Nr. 319 (6391) — WARSZAWA, SRODA 16 PAŹDZIERNIKA 1935 r. — ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 1 pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-79
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

O deklaracji nowego Rządu

Prasa „sanacyjna" wyrządza swem reklamiarstwem złą przysługę nowemu Rządowi p. Kościałkowskiego, budzi bowiem nadzieje, które się nie spełnią. Co do tego, już pierwsze wystąpienie nowego Rządu — deklaracja premjera Kościałkowskiego — nie pozostawia wątpliwości.

W deklaracji tej należałoby wyodrębnić dwa momenty: gospodarczy i polityczny. Nowy Rząd ma być Rządem naprawy gospodarczej i już z tego tytułu prasa „sanacyjna" udziela mu zgóry nieograniczonego kredytu. Ale mieliśmy już w okresie pomajowym, już w czasie kryzysu, rządy „gospodarcze" p. Prystora i p. Kozłowskiego, który nie mówił o niczem, prócz spraw gospodarczych. Rezultat tych rządów — wiadomy. Czy nowy Rząd będzie szczęśliwszy?

Nie chcemy bawić się w proroctwa, ale zapowiedź **„unikania wszelkich niedojrzałych eksperymentów gospodarczych"** brzmi zupełnie tak samo, jak owe **„nic nowego"**, użyte jako hasło naczelne w pierwszej mowie programowej p. Kozłowskiego.

Bez eksperymentów! Słyszymy to od dziesięciu prawie lat, sytuacja gospodarcza kraju jest coraz gorsza, a każdy Rząd „sanacyjny" pociesza nas zapowiedzią: bez eksperymentów! Jakże ma nastąpić naprawa gospodarcza, jeżeli się wreszcie nie podejmie eksperymentu i nie wkroczy się na inne, niż dotąd, tory? Dlaczego w polityce są dozwolone różne eksperymenty, nawet takie, co do których zgóry wiadomo, że się źle skończą, a tylko w gospodarstwie eksperymenty mają być wyłączone?

A może nowy Rząd unikać będzie tylko „niedojrzałych eksperymentów"; skorzysta zaś z dojrzałych już eksperymentów w innych krajach?

Zobaczymy. P. Kościałkowski zapowiedział „jednolity i jasny program" gospodarczy. Po panu Sławku, który traktował program jako głupstwo, jest to bądźcobądź pewien postęp, a zarazem przyznanie racji — świadome lub mimowolne — „partyjnikom".

A jak się przedstawia strona polityczna deklaracji?

„Jeżeli wysiłki społeczeństwa idą w jedną stronę, a Rządu w inną, to rezultaty tego są oczywiście ujemne".

Słowa te powiedział p. Kościałkowski do dziennikarzy, którym odczytał deklarację rządową. Słowa zupełnie słuszne. Ale cóż, kiedy już deklaracja przeczy tym słowom!

Deklaracja mówi o „harmonijnej i rzeczowej współpracy" Rządu z Izbami ustawodawczemi. A przecież izby te nie są wyrazem społeczeństwa. Większa część społeczeństwa wogóle ich nie wybierała. Grozi więc, że Rząd i Izby będą szły w jedną, a społeczeństwo w inną stronę.

Deklaracja mówi o „skrystalizowanej woli Rządu zachowania pokojowych stosunków między narodami". Pięknie. Ale społeczeństwo — naprzekór p. Beckowi — nie wierzy, by przyjaźń z Hitlerem sprzyjała zachowaniu pokojowych stosunków między narodami.

Deklaracja mówi o współdziałaniu Rządu ze społeczeństwem, jako o „jedynej rzetelnej i niezawodnej drodze" do poprawy gospodarczej. Ale „rzeczowa i harmonijna współpraca" z obecnym Sejmem i Senatem, a „rozumne i nacechowane dobrą wolą współdziałanie społeczeństwa i Rządu" — to dwie różne rzeczy, które nie dadzą się pogodzić ze sobą.

Każdy z Rządów „sanacyjnych" apelował do społeczeństwa o współpracę, ale temu społeczeństwu **stopniowo odbierano prawa obywatelskie** i im głośniejsze było nawoływanie do współpracy, tem trudniej było społeczeństwu poruszać się, a tem samem i... współpracować z Rządem...

Deklaracja Rządu p. Kościałkowskiego uważa ten proces odsuwania społeczeństwa od wpływu na Państwo za ukończony i ostatecznie „rozstrzygnięty", a jednocześnie również się zwraca do społeczeństwa o współdziałanie z Rządem

Nie kwestionujemy dobrej woli nowego Rządu do współdziałania ze społeczeństwem. Ale konstytucja i ordynacje wyborcze **muszą zniweczyć najlepszą nawet wolę.** Niewola dziedzictwa pozostawionego po rządach poprzednich, ciążyć będzie nad wolą każdego nowego Rządu. I dopóki nie przełamie się tej niewoli, daremne będą wszelkie wysiłki dobrej woli.

(jmb.).

Echa zmiany Rządu

Wielu zdziwiło się, że nie mianowano ministra oświaty, lecz tylko kierownika. Jak nas informują, stało się to wskutek machinacyj kleru.

Kler nie chce się zadowolić wiceministrem, ks. Żongołłowiczem i Potockim. Chce on zagarnąć tekę ministra i oświatę do reszty sprowadzić do — ciemnoty. Mianowanie kierownika świadczy, że walka nie jest jeszcze rozstrzygnięta, że ostatnie okopy „liberalizmu" wśród „sanacji" bronią się jeszcze. Ale osoba nowego kierownika Min Ośw. symbolizuje raczej zwycięstwo kleru.

Jeżeli informacje nasze są prawdziwe — a zdaje się, że tak jest — to nasuwa się uwaga, że kler rządzi Polską, że wbrew konstytucji, która mianowanie rządu oddaje wyłącznie w ręce p. Prezydenta, kler staje się czynnikiem „nadrzędnym" w sprawach, do których on rości sobie monopol. A „sanacja" coraz częściej kapituluje przed klerem i właściwie żadnego już nie stawia mu oporu.

Niemcy odzywają się przychylnie o nowym Rządzie polskim

Prasa niemiecka ocenia utworzenie nowego gabinetu polskiego jako doniosłe wydarzenie polityczne.

Zmiana na stanowiskach ministrów skarbu, przemysłu i handlu — pisze „Boersen Zeitung" — dowodzi, że istnieje zupełnie poważny zamiar przezwyciężenia w drodze energicznych zarządzeń dotychczasowej stagnacji, jaka panowała w życiu gospodarczem kraju, a równocześnie odzyskania kredytu w kołach finansowych zagranicą.

„Frankfurter Zeitung", jak i inne dzienniki niemieckie zgodnie podkreślają, że zmiana gabinetu polskiego nie wpłynie w niczem na dotychczasowy kurs polskiej polityki zagranicznej. Pozostanie min. Becka na dotychczasowem stanowisku świadczy, jak stwierdzają pisma niemieckie, że *polityka zagraniczna ostatniego dwulecia uzyskała aprobatę głowy państwa.*

„Koelnische Zeitung" oświadcza: Wszyscy nowi ministrowie odznaczają się wybitnemi zdolnościami, jako fachowcy w sowim zakresie i posiadają długoletnie doświadczenie. Nowy rząd polski jest więc „fachowym rządem wybitnych piłsudczyków".

Wybory w Kanadzie

Miażdżąca klęska konserwatystów

W poniedziałek odbyły się w Kanadzie wybory powszechne, które przyniosły **rządzącej partji konserwatywnej klęskę.** Konserwatyści, którzy rządzili pod kierownictwem premjera Bennetta, posiadali w dawnym parlamencie 133 posłów, liberali 93 i pozostali 16. Obecnie absolutną większość uzyskała partja liberalna. Dotąd wybranych jest 165 liberałów, 41 konserwatystów i 5 posłów należących do innych grup; pozostaje jeszcze 15 mandatów, których podział nie jest znany.

W ten sposób partja konserwatywna została poprostu zmiażdżona przez dotychczasową opozycję liberalną, której przywódca Manckenzi King zostanie teraz premjerem. 11 ministrów z dotychczasowego Rządu konserwatystów przepadło w wyborach.

(PAT.).

Swiat robotniczy wypowiada walkę faszyzmowi

Jednomyślna zgoda na „sankcje wszelkiego rodzaju"

Jak już donieśliśmy, dnia 12 b. m. obradowały w sali Matteottiego Domu Ludowego w Brukseli Międzynarodówki Socjalistyczna i Zawodowa.

Obecni byli przedstawiciele 14-tu międzynarodowych sekretarjatów zawodowych i 12 central krajowych w ogólnej liczbie 60; dalej 34 delegatów, reprezentujących 17 partyj socjalistycznych, przedstawicielka międzynarodowego komitetu kobiet - socjalistek oraz przedstawiciel Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej.

Na tej wspólnej konferencji wysłuchano sprawozdania Rady Głównej Międzynarodówki Zawodowej, które złożył tow. Leon Jouhaux, oraz sprawozdania Egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej, które złożył tow de Brouckere.

Po długiej i wyczerpującej dyskusji, delegaci obu Międzynarodówek jednomyślnie przyjęli następującą rezolucję:

„Wspólna konferencja socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej i Międzynarodówki Zawodowej, odbyta dnia 12 października 1935 roku w Brukseli, daje wyraz swemu zadowoleniu z uchwały Ligi Narodów, która w konflikcie włosko-abisyńskim określiła Włochy jako stronę napastujaca:

W imię ludzkości i cywilizacji konferencja żąda podjęcia natychmiastowych i skutecznych sankcyj, które położyłyby kres przestępstwu przeciw prawu międzynarodowemu.

Konferencja przyrzeka Lidze Narodów poparcie swoich organizacyj przy zastosowaniu wszelkiego rodzaju sankcyj, które zostaną podjęte w celu powstrzymania wojny i szybkiego przywrócenia pokoju.

Konferencja domaga się, by bezzwłocznie ustalono szczegóły sankcyj, oraz sposób ich przeprowadzenia.

Konferencja wyraża życzenie, by w kategoryczny sposób oznajmiono Włochom, iż w ostatecznym traktacie pokojowym nie będą im przyznane żadne korzyści, jako napastnikowi.

Reprezentowane na wspólnej konferencji organizacje potwierdzają uchwały, przyjęte w Genewie dn. 6 września i w Paryżu d. 27 września. Organizacje te poczyniły wszelkie przygotowania do wprowadzenia uchwał tych w życie i dla obrony pokoju i prawa stawiają do dyspozycji Ligi Narodów siłę moralną klasy robotniczej i całą moc jej organizacyj".

Konferencja wysłała depeszę do Benesza, jako przewodniczącego obecnej sesji Ligi Narodów i do tow. Hendersona, przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej.

Wiadomości z Abisynji na str. 2 i 4-ej

Robotnicy w walce z faszyzmem

SOCJALIŚCI AUSTRJACCY PRZECIW RZĄDOWI.

Wobec odmowy przedstawiciela rządu austrjackiego przyłączenia się do sankcyj przeciw Włochom, socjaliści austrjaccy wystosowali do Egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej deklarację, w której piętnują postępowanie faszystowskiego rządu austrjackiego, jako niegodną służalczość wasali faszyzmu włoskiego; oskarżają rząd, który reklamuje się jako chrześcijański, za solidaryzowanie się z masowem mordowaniem Abisyńczyków; oświadczają, że polityka ta jest w rażącej sprzeczności z interesami Austrji, która winna stać w obronie krajów słabych przed napadem państw silnych, stwierdzają, że conajmniej 4/5 ludności Austrji są oburzone spowodu zachowania się samozwańczego rządu austrjackiego w Genewie; oświadczają, że warunkiem niezbędnym wyzwolenia ludu austrjackiego z rządów szubienic i więzień jest zerwanie zależności Austrji od Włoch i pozyskanie należnego jej miejsca wśród rodziny narodów.

25 TYS. KORON NA AMBULANS W ABISYNJI.

Szwedzkie związki zawodowe ofiarowały 25 tys. koron na ambulans Czerwonego Krzyża w Abisynji.

Na co skarży się b. poseł Sanojca

Ze Lwowa donoszą agencji Press:

Protest wyborczy b. posła Józefa Sanojcy, prezydenta miasta Kołomyi, przeciw wyborom sejmowym w okręgu kołomyńskim zawiera liczne zarzuty przeciw prawidłowości wyborów na Huculszczyźnie.

B. poseł Sanojca twierdzi, iż w czasie głosowania dokonano **licznych i ciężkich nadużyć,** przyczem w niektórych obwodach **było więcej głosujących, aniżeli wogóle uprawnionych do głosowania obywateli.** Autor protestu wyborczego wnioskuje stąd, iż do urn bezceremonjalnie dosypywano głosów i domaga się unieważnienia wyborów w okręgu kołomyjskim.

P. Sanojca rozporządza obfitym materjałem dowodowym, obejmującym zwłaszcza obwody wyborcze w Kołomyi, Pistyniu, Kosowie, Żabiem i Rosochaczu.

Tyle ag. „Press". P. Sanojca dostrzegł nadużycia wyborcze dopiero wtedy, kiedy — przepadł!

Za karykaturę Hitlera dostaje się u nas miesiąc więzienia

Przed sądem okręgowym w Katowicach odbyła się rozprawa przeciw redaktorowi odpowiedzialnemu „Polonji", Pustelnikowi, oskarżonemu o zniewagę Adolfa Hitlera, przez zamieszczenie karykatury kanclerza. Sąd skazał oskarżonego na miesiąc więzienia bez zawieszenia kary. Pozatem sąd zatwierdził konfiskatę zajętego wówczas nakładu „Polonji".

(PAT.).

W Meksyku porwano 5 bankierów amerykańskich

Bandyci porwali w Sierra Madze w stanie Sonora w Meksyku 5-ciu bankierów amerykańskich, którzy przybyli tam na polowanie. O porwaniu finansistów zawiadomił policję jeden z redaktorów nowojorskich, który zdołał zbiec bandytom.

Według informacyj prasowych porwanymi przez bandytów bankierami są: wice-prezydent „National City Bank" w Nowym Jorku — John Durrel, Bruce z „Chase National Bank", Paull i dr. Wheeling z zachodniej Wirginji oraz Jack Durrel reprezentujący „Chase National Bank" w San Francisco.

O 6 godzin pracy w górnictwie

Komitet Wykonawczy Międzynarodówki Górników uchwalił wniosek, wzywający wszystkie organizacje, należące do tej Międzynarodówki, aby działały wobec swoich Rządów na rzecz ratyfikacji konwencji o 6-cio godzinnym czasie pracy w górnictwie.

Abisyński poseł opuszcza Rzym

Abisyński poseł w Rzymie, Ghevre Jesus, zawiadomił ministerjum spraw zagranicznych, iż otrzymał rozkaz od swego ministra, by powrócił do Addis Abeby. Włoskie ministerjum spraw zagranicznych przyjęło do wiadomości notę charge d'affaires posła abisyńskiego i pozostawiło jego uznaniu datę odjazdu, jak i wybór drogi.

***

Poseł włoski w Abisynji Vinci opuści Addis Abebę prawdopodobnie we środę.

W Afryce i Genewie

Genewa uchwaliła sankcje ekonomiczne i finansowe. Anglja za blokadą

Sytuacja na froncie

Po zajęciu Aksum przez wojska włoskie front północny ciągnie się na przestrzeni ok. 100 klm. od Aksum przez Aduę, Adigrat, Adago do Sokoto. Na tym froncie, leżącym w odległości 40 klm. od granicy, Włosi skoncentrowali przeszło 100,000 żołnierzy. Po umocnieniu się na zdobytych terenach, armja włoska prawdopodobnie ruszy na Makalle, gdzie Abisyńczycy zgromadzili znaczne siły pod dowództwem Rasa Sejuma.

W ciągu wtorku na froncie północnym panowała cisza. Prawdopodobnie działania wojenne zostaną wznowione dopiero za tydzień.

NA FRONCIE WSCHODNIM sytuacja Włochów pogorszyła się znacznie. Część armji abisyńskiej przedostała się do Erytrei na północ od francuskiego Somali. Naskutek tego znaczne oddziały wojsk włoskich, które posunęły się wgłąb terytorjum abisyńskiego na południe od Mussa Ali, zostały odcięte. Włosi znaleźli się w niesłychanie krytycznej sytuacji w bezwodnej pustyni Danakie bez łączności z punktami zaopatrzenie.

NA POŁUDNIU ofensywa włoska utknęła w Gerlogubi, niedaleko Ual-Ual. Padające bez przerwy ulewy uniemożliwiają ruchy wojsk. Jedynie samoloty bombardowały niekóre miejscowości, położone w odległości 150 klm. od Harraru.

Odcięte wojska włoskie na pustyni

Wojska abisyńskie przedostały się do Erytrei na północ od Somali francuskiego. W ten sposób, według Havasa, została odcięta poważna kolumna wojsk włoskich, która wkroczyła na terytorjum abisyńskie na południe od góry Mussa Ali. Kilka tysięcy żołnierzy włoskich jest całkowicie odciętych od podstawy operacyjnej i znajdnje się na pozbawionej wody pustyni.

Syn Mussoliniego o mało nie zginął

„Daily Telegraph" w depeszy z Asmary donosi, że w czasie lou wywiadowczego nad Makale samolot, pilotowany przez Bruno Mussoliniego, został trafiony 4 pociskami. Bruno Mussolini zdołał jednak szczęśliwie zawrócić i wylądować po stronie włoskiej.

(PAT.).

Na froncie południowym

Z Addis Abeby donoszą: Na froncie północnym panuje względna cisza. Uwaga opinji publicznej jest skoncentrowana na froncie południowym, na którym, według pogłosek, przygotowują się doniosłe wydarzenia. Abisyńczycy przygotowują wielką kontrofensywę, celem odparcia Włochów z pod Harraru. Wojska abisyńskie zamierzają również wyprzeć Włochów z łożyska rzeki Webi Szebeli. Walki pod Gerrogub nie posiadają większego znaczenia strategicznego. **Wojska abisyńskie będą stawiały opór dopiero na płaskowzgórzu Harraru.** Temniemniej ataki powietrzne Włochów mają wielkie znaczenie psychologiczne. Krążą pogłoski, że aeroplany włoskie zrzucają bomby z gazami. Według tych doniesień, **w prowincji Ogaden zginęło od gazów trujących około 10,000 ludności.** Akcja lotnicza, prowadzona przez Włochów, wywołała niezwykłe rozgoryczenie wśród ludności. **Dowództwo wojsk abisyńskich rozpoczęło zaopatrywanie swych oddziałów w maski gazowe. Sfery rządowe podkreślają, że wojna będzie prowadzona do końca.** Cesarz Haile Selassie dowiedział się o zdobyciu świętego miasta Aksum ze łzami w oczach ,również wśród ludności strata miasta Aksum wywołała przygnębiające wrażenie.

Przygotowania do kontrofensywy

Wszystkie przygotowania do abisyńskliego kontrataku zostały rzekomo zakończone. W pobliżu Addis Abeby obozuje przeszło 50 tysięczna armja, stanowiąca drugą rezerwę.

Dezerterzy włoscy w Jugosławji

Rząd jugosłowiański uruchomił specjalny obóz koncentracyjny dla dezerterów włoskich. Obóz urządzony został w okolicach Belgradu.

Na terytorjum jugosłowiańskie zbiegło dotychczas około 4 tysięcy Włochów, którzy uchylili się od służby wojskowej.

Wobec szerzącej się dezercji władze włoskie wzmocniły kontrolę nad granicą włosko - jugosłowiańską. W Medjolanie zakazano wydawania paszportów zagranicznych obywatelom, których roczniki mogą być powołane pod broń.

(Press).

Włosi we Francii uchylają się od służby wojskowej

We Francji przebywa wielu obywateli włoskich, w tem niemało emigrantów politycznych, których roczniki zostały zmobilizowane. Powstała obawa czy rząd francuski nie przystąpi na żądanie Włoch do wydalenia tych obywateli włoskich, którzy uchylili się od obowiązku służby wojskowej.

Na prośbę kolonji włoskiej w Paryżu wiceprezes komisji spraw zagranicznych izby deputowanych. poseł Guernut, zwrócił się do premjera Lavala o wyjaśnienie w tej mierze. Premjer Laval oświadczył, iż nie istnieje między Francją a Włochami żadna konwencja, któraby zmuszała przebywających na ziemi francuskiej obywateli włoskich do poddania się prawom wojskowym swego kraju.

Oświadczenie premjera Lavala usunęło wszelkie obawy wysiedlenia, nurtujące liczną kolonję włoską we Francji. (Press).

Tekst sankcyj

Tekst propozycyj sankcyj, uchwalonych przez Komitet 18-tu:

PROPOZYCJA EDENA Nr. 1.

Celem ułatwienia Rządom państw członków Ligi Narodów wykonania ich zobowiązań, wynikających z art. 16 paktu, należy stwierdzić, że wszelkie propozycje, dotyczące zarządzeń, które mają być wydane na mocy art. 16, powinny być sformułowane na podstawie następujących postanowień tego artykułu:

„Członkowie Ligi Narodów zgadzają się nadto udzielać sobie wzajem poparcia w przeprowadzeniu zarządzeń gospodarczych i finansowych, które będą przedsiębrane na mocy niniejszego artykułu, aby możliwie zmniejszyć wynikające z tych zarządzeń straty i niezgodności. Również wspierać się będą wzajemnie w oporze przeciw specjalnym środkom, jakie wobec jednego z nich stosować będzie państwo, które złamało pakt".

PROPOZYCJA Nr. 2.

Celem ułatwienia Rządom państw członków Ligi Narodów wykonywania ich zobowiązań, wynikających z art. 16 paktu, należy wydać zaraz następujące zarządzenia:

Rządy państw, będących członkami Ligi Narodów, powezmą natychmiast wszystkie potrzebne środki, **aby uniemożliwić dokonywanie następujących tranzakcyj:**

1) wszystkich pożyczek bezpośrednich lub pośrednich dla Rządu włoskiego i wszystkich subskrypcyj pożyczek emitowanych we Włoszech lub gdziekolwiek indziej bezpośrednio lub pośrednio przez Rząd włoski;

2) wszelkich kredytów bankowych lub innych kredytów handlowych, przyznanych bezpośrednio lub pośrednio Rządowi włoskiemu, jak również późniejszego wykonywania w postaci zaliczek, otwarcia kredytów lub innym sposobem wszystkich umów o pożyczkach, udzielonych bezpośrednio lub pośrednio Rządowi włoskiemu;

3) wszelkich pożyczek, przyznanych bezpośrednio lub pośrednio instytucjom publicznym lub osobom fizycznym i moralnym z siedzibą na terytorjum włoskiem, jak również wszelkich subskrypcyj tych pożyczek, emitowanych we Włoszech lub gdziekolwiek indziej;

4) wszystkich kredytów bankowych lub innych, przyznanych bezpośrednio lub pośrednio instytucjom publicznym lub osobom fizycznym i moralnym z siedzibą na terytorjum włoskiem, jak również późniejszego wykonywania w postaci zaliczek lub jakimkolwiek innym sposobem wszystkich umów o pożyczkach, przyznanych bezpośrednio lub pośrednio na ich korzyść;

5) wszelkich emisyj akcyj i innych wkładów kapitału na korzyść instytucyj publicznych lub osób fizycznych i moralnych z siedzibą na terytorjum włoskiem, jako też wszelkich subskrypcyj na emisję takich akcyj lub wkładów kapitałów, dokonywanych we Włoszech lub gdzieindziej;

6) Rządy przedsięwezmą wszelkie potrzebne zarządzenia w celu uniemożliwienia operacyj, wymienionych pod alinea 1-5, bez względu na to, czy byłyby one wykonywane bezpośrednio lub pośrednio.

Wzywa się Rządy, aby zastosowały natychmiast te z zalecanych zarządzeń, które mogłyby być zastosowane bez wydawania nowych ustaw i podjęły wszystkie zarządzenia, aby zabezpieczyć praktycznie wykonywanie zaleceń, począwszy od 31 października 1935 r.

Rządy, które nie mogłyby zastosować się do tej daty, proszone są o poinformowanie Komitetu za pośrednictwem sekretarza generalnego Ligi o terminie, w którym sądza, że będą mogły to uczynić.

Wzywa się Rządy do zawiadomienia w jaknajkrótszym czasie Komitetu za pośrednictwem sekretarza generalnego Ligi Narodów o zarządzeniach, które te Rządy wydały. stosownie do zaleceń niniejszych.

OPINJA FRANCJI.

Prasa francuska omawia ponownie sytuację w Genewie w związku z uchwaleniem sankcyj finansowych wobec Włoch.

„Oeuvre" pisze: Najważniejszem wydarzeniem poniedziałku jest uchwalenie rezolucji, opartej na p. 3 art. 16 paktu, w myśl której *wszystkie państwa są obowiązane do wzajemnej pomocy przy wprowadzaniu sankcyj.* Żądanie, skierowane przez Anglję do Francji w sprawie współdziałania flot obu państw, jest właśnie oparte na tych podstawach. Należy mniemać, że wszyscy delegaci w Genewie zrozumieli doniosłość uchwalonej rezolucji, jak również Mussolini. Moment wszczęcia rokowań minął. *Rząd angielski nie zgodzi się obecnie na przyłączenie trzech prowincyj abisyńskich: Tigre, Harraru i Ogaden do kolonij włoskich.* W końcu „Oeuvre" donosi, że Rząd rzymski zapytywał w Paryżu. czy może liczyć na ewentualną pomoc Francji wrazie zagrożenia granicy Brenneru. Podobno odpowiedź Francji jeszcze nie nastąpiła... Korespondent genewski „Echo de Paris" notuje podobną pogłoskę, zaznaczając, że Rząd włoski zwrócił się do Rządu francuskiego w sprawie gwarancyj. dotyczących Brenneru.

Korespondent genewski „Journal'a" podkreśla znaczenie uchwalonej rezolucji, nakładającej obowiązek solidarności na uczestników sankcyj. Dziennik zapytuje, jakie rozmiary przybierze ta solidarność i stwierdza, że *Anglja dąży konsekwentnie do blokady.* Podkreślając znaczenie kwestjonarjusza angielskiego, skierowanego do Quai d'Orsay, „le Journal" wyraża opinję, że solidarność mocarstw, uczestniczących w sankcjach, będzie się równała *niemal przymierzu wojskowemu.*

RUDOLF WACH

technik budowlany

zmarł w Gdyni dnia 10 października 1935 r.

o tej ciężkiej stracie oddanego współpracownika i kierownika budowy w Gdyni zawiadamia

ZARZĄD

Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego

Sankcje a nafta

Korespondenci genewscy dwuch dzienników paryskich donoszą, że przedstawiciel Rosji sowieckiej, Potiomkin, miał oświadczyć, że Rosja wykona polecenie Ligi wstrzymania wywozu nafty do Włoch, ale Rosja nie zgodzi się, by inne państwa, jak Polska i Rumunja, wywoziły naftę bezpośrednio do Włoch, lub pośrednio poprzez Niemcy i Austrję.

Rząd holenderski zabronił wywozu benzyny. Stało się to wskutek nadmiernego w ostatnich dniach popytu benzyny ze strony Niemiec. Rząd przypuszcza, że benzyna jest przeznaczona dla Włoch.

Czy i jakie kroki poczynił rząd polski w sprawie sankcyj antywłoskich — nic nie słychać.

Uwagi o sankcjach

ZALEŻNOŚĆ WŁOCH OD ZAGRANICY. Angielskie pismo ekonomiczne „The Statist", omawiając sprawę ewentualnych sankcyj wobec Włoch, załatwia się przedewszystkiem z argumentem, że Włochy pod panowaniem faszyzmu stały się krajem „samowystarczalnym", redukując do minimum zależność swą od zagranicy.

Faktem jest, że w latach 1929-34 przywóz do Włoch spadł z 21,6 miljardów na 7,6 miljardów, ale następnie, w r. b. występuje poważny wzrost przywozu, na skutek tego, że Rząd włoski szykuje zapasy wojenne. Jednocześnie zaostrza się saldo ujemne obrotów z zagranicą, co wpływa na bilans płatniczy (którego saldo dodatnie osiągnięto dopiero w r. 1932, a który ostatnio zaczyna się kształtować niepomyślnie również spowodu spadku dochodów z turystyki i przesyłek emigrantów).

Widzimy z tego, że — jeśli Włochy zmniejszyły poprzednio import— „konjunktura wojenna" zmusiła do jego zwiększenia.

Nie mówiąc już o bawełnie (11,3% przywozu w r. 1933), Włochy muszą wwozić masę węgla, nafty i metali. Coprawda wiele mówi się o rozszerzeniu własnych źródeł energji (elektryfikacja, benzyna syntetyczna), ale jest to muzyka przyszłości i przytem trzebaby ogromnego nakładu, na jaki nie stać. I tak już wydano bardzo wiele na „walkę o zboże", na osiągnięcie „samowystarczalności" zbożowej.

W r. 1933 węgiel stanowił 9,1% wwozu (Włochy produkują zaledwie ½ milj. tonn, wwożą kilkanaście), wełna — 6,3%, żelazo — 1,7%, maszyny — 4,9%. Włochy wwozić muszą całkowicie niezbędne dla wojny surowce: kauczuk, miedź, nikiel, tungsten, mikę, chrom, nie mając ani żelaza, ani innych podstawowych metali i surowców w dostatecznej ilości. Muszą wwozić masę produktów naftowych (1934: 1.800.000 tonn). Mając własny przemysł chemiczny, muszą jednak Włochy w znacznej mierze pokrywać zapotrzebowanie wwozem (⅓ w r. 1933 z Niemiec)..

Włochy, zmuszone polegać na zagranicy pod względem surowcowym (63,9% wwozu stanowią surowce), odczułyby wstrzymanie dowozu, jak cios śmiertelny.

Oczywiście wstrzymanie importu z Włoch zaostrzyłoby jeszcze spowodowany przez sankcje kryzys.

W przywozie Włoch przywóz z Francji (1933) stanowi 5,5%, z Anglji 9,8%, St. Zjedn. 15%, z Niemiec 14,7% (razem 45%), w wywozie Włoch zakupy Francji stanowią 7,7%, Anglji 11,4%, St. Zjedn. 8,7%, Niemiec 12,2 %(razem 40%).

Pozatem w grę wchodzi szereg mniejszych krajów — członków Ligi Narodów. Członkowie Ligi, co podkreśla „Daily Herald", dostarczają Włochom 70% importu i biorą 80% eksportu.

Przegląd prasy

ROZMÓWKI DWÓCH PRZYJACIÓŁ.

To co się odbywa między p. Matuszewskim a p. Stpiczyńskim nie może być nazwane polemiką na tematy gospodarcze. To są najzwyczajniejsze wymysły i ataki osobiste, przyczem obaj panowie licytują się wzajemnie w wynajdywaniu co bardziej wyszukanych i soczystych wyzwisk. W wesoły ten spór wplątany został i Marszałek Piłsudski, na którego autorytet i słowa powołują się zacietrzewieni redaktorzy.

P. Matuszewski nietylko zarzucił p. Stpiczyńskiemu płytkie ujmowanie zagadnień, ale nazwał go „Joachimkiem". Joachimek— to kuchcik, o którym opowiadał Marsz. Piłsudski Ów kuchcik zapytany dlaczego wali w mosiężną miednicę i psuje takt wszystkich harmonijek odpowiedział: „byle szum, byle szum". Takim „rozhukanym Joachimkiem", robiącym „byle szum", ma być p. Stpiczyński.

P. Stpiczyński nie pozostał dłużny i dosiadając ognistego rumaka karci p. Matuszewskiego, że „ucieka od dyskusji zasadniczej na podwóreczko osobistych swarów, że używa chwytów polemicznych „nie przynoszących mu zaszczytu".

W odpowiedzi na „Joachimka" p. Stpiczyński dedykuje p. Matuszewskiemu również opowiastkę Marszałka o zabaweczce:

> wyobrażającej figurkę wypiętego w pewnym naturalnym choć dyskretnym geście człowieczka, która, puszczona w ruch obrotowy, wydaje dziwne dźwięki jednocześnie dwoma otworami — jednym sprzodu, a drugim styłu. Dowcip polega na tem, że nie wiadomo który otwór produkuje te dźwięki. P. M. napewno pamięta komiczną choć niezbyt cenzuralną nazwę tej zabaweczki, a analogji z nią doszuka się łatwo w swojej filipice poświęconej mojej osobie, w której istotnie trudno rozróżnić czy przemawia demagog czy myśliciel, a już absolutnie niepodobna zgadnąć kiedy do głosu dochodzi pierwszy, a kiedy drugi.

Nietylko o demagogię oskarża p. Stp. redaktora bratniego organu zarzuca on mu małoduszność, brak rycerskości, niezrozumienie Marszałka i t. p.

Przywoływanie Józefa Piłsudskiego do pomocy w zaspokajaniu małodusznych pasyj osobistych nie jest dostępne duszy prawdziwie rycerskiej. Ważąc się na ten krok, p. M. obnażył sam siebie, a nie mnie. W polemice tej stwierdził on również, że choć obficie cytuje, jednak nie rozumie Marszałka.

Dalej panowie! Śmiało tak dalej, a dowiemy się interesujących rzeczy.

ZMIANA RZĄDU.

„Gazeta Polska" nadal chłodno i milcząco przyjmuje nowy Rząd i jego enuncjacje.

P. Cat w „Słowie" wyraźnie kręci nosem. Ubolewa, że p. Matuszewski nie został ministrem, płacze, że p. Sławek, do którego „lgną serca ludzkie" (domyślamy się, że nie serca ludzkie wogóle, a jedynie serca protegowanych przez b. premjera konserwatystów), cierpko raczej pisze o „liberalizmie" p. Kościałkowskiego, nie zachwyca się pp. Kwiatkowskim i Góreckim.

Natomiast pozostawienie p. Becka wita p. Cat z entuzjazmem.

„Kurjer Poranny" odnosi się ciepło do Rządu. Specjalnie podoba mu się, że natychmiast ogłoszona została deklaracja rządowa, co świadczy o „dbałości o zaufanie obywaetli".

P. Stpiczyński, jak byśmy nie przeżyli 9 lat rządów „sanacyjnych", i nie wiedzieli nic o dotychczasowych praktykach, pisze, że po śmierci Marszałka.

Minister milczący jest nie do pomyślenia w nowej sytuacji. Politycy uważający słowo za wroga rządzenia, parlament za nieszczęście, a prasę za plagę, gorszą od siedmiu biblijnych plag egipskich, nie mogą być więcej powoływani do władzy.

Z powyższego wynika, że „Kurjer Poranny" potępia dotychczasowe metody rządzenia, które do ostatnich czasów popierał i wychwalał.

S-EK

Październik miesiącem propagandy zawodowej

Wyzysk i poniewierka klasy robotniczej

Wezwanie Komisji Centralnej do wstępowania do związków zawodowych powinno znaleźć silny oddźwięk w jaknajszerszych masach robotniczych. Wzmocnienie siły liczebnej związków jest dla klasy robotniczej nieodzowną koniecznością, albowiem klasa robotnicza popada w coraz większą niewolę, stacza się na dno pauperyzacji, niszczeje fizycznie i moralnie.

Największy już czas, aby uderzyć na alarm i zmobilizować wszystkie siły do walki ze złem. Zło rośnie i potęguje się z dnia na dzień. Oto kilka przykładów:

PŁACE ROBOTNICZE W POLSCE ZACZYNAJĄ SIĘ OD 10 GR. ZA JEDNĄ GODZINĘ PRACY, czyli za 8 godzin 80 gr. Za taki zarobek robotnik nie może kupić nawet jednej paczki papierosów. Już w 1933 r. prawie 23% robotników zarabiało poniżej 10 zł. na tydzień („Mały Rocznik Statystyczny" 1935). Jeśli zważymy, że na przestrzeni r. 1934 i 1935-go proces obniżania płac posuwał się nadal, to niewątpliwie dziś **około 30% robotników zarabia poniżej 10 zł. na tydzień.**

W tej liczbie bardzo dużo robotników, a szczególnie robotnic, zarabia po 8 i 10 gr. za godzinę pracy.

Płace robotników w Polsce stoją na poziomie płac kolorowych robotników w kopalniach na Filipinach, w Chinach i w Indjach.

P. R. Łomnicki w książce p. t. „Proletarjat kolorowy w kolonjach" podaje, że kolonjalni robotnicy ze swych zarobków wydają na tak zw. „minimum egzystencji" w Indjach — 81 do 86%, w Chinach — 83%, na Filipinach — 87%, **a w Warszawie — 82.8% (dane z r. 1927 — 1928), w Łodzi — 84.6%.** Taki stosunek był w r. 1927 — 1928, dziś niewątpliwie przedstawia się znacznie gorzej, gdyż od tego czasu płace były nadal obniżane.

Równocześnie z obniżeniem płac postępuje naprzód proces podnoszenia wydajności pracy przez przedłużanie czasu pracy ponad normy ustawą zakreślone i przez wyżyłowanie pracy.

Potwornie niskie zarobki za wyzyskiwaną do ostatnich granic pracę, wykonywaną w skandalicznych warunkach sanitarnych!

Maszyny szatkują i miażdżą ciała robotników w sposób straszliwy. Wypadki nieszczęśliwe przy pracy doszły do potwornych rozmiarów. Czy społeczeństwo wie, że dziennie wypada

3-ch zabitych i 60-ciu ciężko rannych z powodu wypadków nieszczęśliwych?

(Dane z Kalendarza Bezpieczeństwa Pracy na r. 1934).

1000 zabitych i 19.000 ciężko rannych robotników rocznie!

1000 wdów i parę tysięcy sierot przybywa co roku!

Około 100.000 inwalidów pracy pobiera renty inwalidzkie, nadto zgórą 12.000 wdów pobiera renty pośmiertne!

Oto straszliwa statystyka, budząca grozę! Przemysł zaczyna produkować trupy, kaleki, wdowy i sieroty.

Wypadki te kosztują 500.000 zł. dziennie gospodarstwo społeczne, czyli 180 miljonów zł. rocznie.

W fabrykach, zatrudniających kobiety, szerzy się straszliwa demoralizacja. Zmusza się je do uległości, oporne prześladuje się lub wręcz wydala. W niektórych fabrykach zdarza się, że już 18-letnie dziewczęta są chore na choroby weneryczne.

Aby otrzymać pracę, lub utrzymać się przy pracy musi robotnik przejść piekło cierpień, musi przekreślić swoją godność, aby dopiąć celu. Musi on zabiegać i zdobyć protekcję różnych wpływowych czynników, lub administracji fabrycznej. W tym celu trzeba nieraz wbrew własnym przekonaniom wstępować do licznych organizacji „sanacyjnych". Następnie musi gorliwością zasłużyć na polecenie go do pracy. Aby wykazać swoją gorliwość, trzeba biegać na różne ćwiczenia, zbiórki, defilady; trzeba opłacać różne organizacje. Jedni muszą składać różne prezenta, poczęstunki, kurczaki, gęsi, jaja, owoce, inni muszą po pracy w fabryce pracować darmo u zwierzchnika w jego prywatnem gospodarstwie. **W pewnej hucie szklanej młode żony robotników muszą chodzić na noc do zwierzchników; dzieje się to z wiedzą mężów, którzy muszą milczeć w obawie utraty pracy.**

Osobną kartę martyrologji robotników stanowi traktowanie robotników podczas pracy. Najgorsze wyzwiska są stale w użyciu, nieraz bicie podczas pracy. Nikt nie może się poskarżyć w obawie utraty pracy; nikt nie może zaskarżyć do sądu fabrykanta lub zwierzchnika, bo natychmiast grozi mu wydalenie z pracy, a zatem nędza i głód.

Całe ustawodawstwo ochronne i wszystkie przepisy broniące praw i godności robotników stają się w większości wypadków bezwartościowe, albowiem robotnik w obawie strasznej groźby — redukcji nie ośmieli się skorzystać z obowiązujących praw ochronnych.

Istnieje Inspekcja Pracy, ale liczba Inspektorów jest śmiesznie niska wobec bezmiaru nadużyć. Nadto wielu Inspektorów źle, niedbale spełnia swoje obowiązki. Wrogie nastawienie tych inspektorów do klasowych związków zawodowych, jedyna dbałość o to, aby nie było strajków bez względu na sposób załatwienia żądań robotniczych, albo, aby trwające strajki jaknajszybciej likwidować — również bez względu na załatwienie spraw robotniczych, sprawia, że praca Inspekcji Pracy w bardzo małym stopniu przyczynia się do zmniejszenia zła.

Tylko w klasowych związkach zawodowych znajdą robotnicy obronę ludzkich warunków bytu i swej godności robotniczej.

Związkom tym rzuca się dziś na każdym kroku kłody pod nogi, rozbija, prześladuje, teroryzuje, nakłada kary, zakazuje zebrań i t. d. Gdyby można było na ten temat swobodnie pisać, to ujrzelibyśmy całą misternie utkaną koronkową robotę szykan i złośliwości dokuczliwych.

Na polu walki są sami robotnicy; poza własnemi zorganizowanemi szeregami nie mają obrońców i przyjaciół, — raczej wrogów dokoła. Robotnicy sami muszą organizować swoją własną obronę przez rozwijanie, rozszerzanie związków zawodowych, wspieranie ich finansowo, zacieśnianie solidarności i jedności.

Wszyscy robotnicy do klasowych związków zawodowych!

ZYGMUNT BOCIAN.

Kryzys parlamentaryzmu w carskiej Rosji

Zwolennikom nieodpowiedzialnych i niekontrolowanych rządów, którzy wynaleźli „kryzys parlamentaryzmu", warto przypomnieć, że już przed wojną, jak naprz. w roku 1908, kryzys parlamentaryzmu istniał już wszędzie tam, gdzie klika rządząca wolała, by im nikt do talerza nie zaglądał.

Oto leży przed nami numer „Gońca" z przed 27 lat, z dnia 22 października 1908 r. z korespondencją p. Z. B. K. (Zygmunt Bohdan Kmita) o pracy III Dumy w Petersburgu:

„Rok ubiegły dowiódł, że Izba nie jest parlamentem (niepotrzebnie się też w swoim czasie oburzano na p. Kokowcewa), nie jest niezależnem ciałem prawodawczem, jeno jedną z wielu instytucyj biurokratycznych. Nazywany „wujaszkiem" p. Chomiakow, zrozumiał to oddawna i biadał nad brakiem planowości i celowości w pracach Izby, lecz zaradzić złemu nie umiał, może nie był w stanie".

„Plan" Chomiakowa, prezesa (marszałka) trzeciej Dumy, polegał na tem, żeby Duma odbywała trzy posiedzenia tygodniowo. Jak na obecne stosunki są to nader śmiałe wymagania i trzeba podziwiać cywilną odwagę „wujaszka" Chomiakowa, który nie chciał być prezesem malowanej Dumy.

Oburzenie, o którem korespondent „Gońca" wspomina, wybuchło wówczas, gdy Kokowcew powiedział w Dumie: „Dzięki Bogu, że my nie mamy parlamentu".

Dalej czytamy w tejże korespondencji:

„Wszystko się odbywa poza Izbą, bez jej udziału. Co będzie dokonane, to zrobią inni. Izba jeno przyjmie fakt już spełniony do swej wiadomości. Izba jakby się przeżyła, nie zdoławszy rozkwitnąć ani wydać owoców.

Wszystkie najdonioślejsze wnioski ustawodawcze opracowano w ciszy kancelaryjnej i Izbie nie pozostało nic innego, jak zgodzić się bez szemrania".

Jakież podobieństwo do niektórych współczesnych nam parlamentów! Nawet statut uniwersytecki, coś w rodzaju „ustawy szkolnej". Duma uchwaliła, wbrew opinji prof. Fojnickiego, a nawet niektórych prawicowych październikowców, jak von Anrep i Kapustin.

Politykę zagraniczną prowadził na własną rękę p. Izwolskij. Jeździł po Europie, a Austro-Węgry tymczasem zaanektowały Bośnię i Hercogowinę. A Izba — jak pisze dalej korespondent „Gońca" —

„ciekawość swoją będzie musiała zaspokoić paroma okrągłemi frazesami p. Izwolskiego".

W końcu korespondencji znajdujemy niezmiernie ciekawy passus:

„Członkowie komisji budżetowej, których p. Kokowcew nie dopuścił do narad cukrowników, zamierzają zgłosić do prezydjum Izby protest, sami oni jednak nie wierzą w jego skuteczność".

A więc już wówczas rządy porozumiewały się z cukrownikami poufnie, bez kontroli Izby.

I niech kto powie, że Ben Akiba nie był mądrym Żydem, gdy mówił, że „wszystko to już było".

X. Y. Z.

Amnestję należy zacząć od więźniów politycznych

Czy amnestja wogóle zostanie ogłoszona?

Zdaje się, że wcześniej czy później rząd będzie zmuszony do takiego kroku samym brakiem miejsca w więzieniach. Pojemność naszych więzień nie odpowiadała jak dotąd nigdy rzeczywistym „potrzebom". Sytuację ratowała zawsze amnestja.

Znaczniejsze amnestje, które odciążyły więzienia o dziesiątki tysięcy więźniów, takich, którzy karę swoją już odbywali i takich, którzy mieli ją dopiero odbyć w przyszłości, mieliśmy: w 1919 r. spowodu zwołania pierwszego Sejmu, w 1921 r. spowodu uchwalenia Konstytucji, w 1923 r. spowodu uznania wschodnich granic państwa, w 1928 r. z racji dziesięciolecia niepodległości, w 1932 r. spowodu wprowadzenia nowego kodeksu karnego.

Już pięciokrotnie więc wymiar karny szukał w amnestji odciążenia dla więzień ,i to w latach, w których zaludnienie więzień zarówno w cyfrach bezwzględnych, jak i w procentach pojemności nie da się nawet w przybliżeniu porównać do sytuacji obecnej.

Jeżeli weźmiemy sytuację w latach, w których ogłoszono amnestje, i porównamy ją, na podstawie danych Min. Sprawiedliwości, z sytuacją obecną, otrzymamy taki obraz:

Rok	Więźniów	Zaludnienienie więzień w procent. pojemności
1923	26.326	89%
1928	29.796	73%
1932	34.648	90%
1934	**55.895**	**142%**

Sytuacja obecna jest więc na dłuższą metę nie do utrzymania, nawet gdybyśmy przyjęli, że można ludzi układać w więzieniu, jak sardynki w puszce

Czy jednak amnestja obejmie więźniów politycznych?

Sądząc z głosów prasy rządowej — coprawda nie całej — więźniowie polityczni mają pozostać poza ramami amnestji. Dlaczego? Czy przestępca kryminalny zasługuje na więcej względów, niż polityczny? Dziwne, jaka rozpiętość dzieli odczucie społeczne w tych sprawach od doktryny tych, co rządzą państwem. Społeczeństwo patrzy na rozdawcę ulotek inaczej, niż na opryszka. Kogokolwiek się zapytać: — jak się ma stać, kto ma wyjść na wolność, na wypadek amnestji, kryminalny przestępca czy polityczny — każdy odpowie: — więzień polityczny! Rządy są przeważnie innego zdania.

Tłumaczą, że niebezpieczeństwo, grożące organizacji społecznej ze strony przestępcy politycznego przewyższa znacznie stopień zagrożenia ze strony przestępcy kryminalnego. Ale też same rządy podkreślają wciąż, że żyjemy w okresie silnego państwa i ustabilizowanego ustroju. Gdzież konsekwencja?

Niedość tego.

Rzecz niezmiernie charakterystyczna, że siła represji w sprawach politycznych wzrasta równomiernie ze zmniejszaniem się stopnia zagrożenia. Oto cyfry urzędowe:

Rók	Skazano za przestępstwa polityczne	Skazano w procentach	Uniewinniono w procentach
1925	315	25%	75%
1928	1.200	—	—
1932	2.334	69%	31%
1933	3.125	73%	27%

Mimo, że cyfry te nie dadzą się porównać ze względu na zmianę kodeksu karnego w 1932 roku, to jednak tendencja ogólna do wzmożonej represji pozostaje oczywista .W związku z tą wzmożoną represją w sprawach politycznych pozostaje wzrastający stosunek procentowy więźniów politycznych do ogólnej liczby więźniów. Stosunek ten przedstawiał się według danych urzędowych w latach ubiegłych:

Rok	Więźniów politycznych w procentach
1926	7,3
1928	8,3
1930	9,2
1931	11,5

W następnych latach nie ogłaszano już danych, dotyczących ilości więźniów politycznych, nietrudno jednak o odtworzenie tego obrazu na podstawie podanych wyżej cyfr wyroków skazujących, zapadłych w poważniejszych sprawach politycznych. Więźniowie polityczni stanowią więc dzisaj poważną liczebnie część zaludnienia naszych więzień.

Od nich trzeba zacząć stosowanie amnestji.

DR. JÓZEF LOOS.

BRONISŁAW BAKAL.

Sas-Harewicz

„Słynny prowokator, Sas - Harewicz, został wczoraj zastrzelony na ulicy Montwiłła - Mireckiego w Żyrardowie". Wiadomość ta wstrząsnęła mną do głębi. On, smutny bohater mojej sztuki „Montwiłł, zakończył swoje marne życie.

A jak dziś pamiętam rok 1927, dzień 25 maja. W Teatrze Odrodzonym na Pradze odbyła się uroczysta akademja ku czci Józefa Mireckiego. Teatr przepełniony wzruszoną publicznością. Przemawiają: Tomasz Arciszewski, Ludwik Śledziński, Medard Downarowicz. Wśród widzów widać wzruszoną twarz wdowy po Mireckim i córki, urodzonej w więzieniu, której Mirecki nie miał nigdy ujrzeć i o której przed egzekucją powiedział, żegnając się z żoną: „daj jej odemnie lilję białą... niechaj będzie jak Elsynoe... ucałuj maleństwo". Obecni są również: matka Mireckiego i jego bracia. W lożach Wacław Sieroszewski, Gustaw Daniłowski, pełno przedstawicieli Sejmu i Senatu, generalicji...

Jako autor nigdy nie przeżywałem takiego wzruszenia i takiej tremy, mimo, iż na kilku próbach byli obecni i służyli mi radami i wyjaśnieniami: kochany i czcigodny Tomasz Arciszewski, oraz specjalnie przez niego z Borysławia wezwana przemiła pani Marja, wdowa po Montwille. Nie zapomnę próby generalnej, kiedy, siedząc przy pani Marji, zauważyłem jak w czasie ostatniego aktu po jej twarzy spływały duże łzy.

Trudno mi, jako autorowi, mówić coś o swojej sztuce, wolę zatem zacytować kilka zdań ze sprawozdania z akademji, napisanego przez obecnego akademika Literatury, Karola Irzykowskiego.

„Ostatnia scena: pożegnanie Mireckiego z żoną przed egzekucją, przebaczenie prowokatorowi, który go wydał — wywarła duże wrażenie; dla mojej córeczki, która, jak wogóle dzisiejsze pokolenie, nie lubi smutku, było to pierwsze prawdziwe wzruszenie teatralne, „katharsis" — nigdy nad książkami nie płacze, a wtedy miała łzy w oczach, tak samo zresztą, jak połowa widzów...

„Zaiste, niezwykłe to przedstawienie, gdy na scenie występuje narzeczona, a z widowni przypatruje się temu wdowa — tam legenda, tu już dalsza rzeczywistość...

„W opracowaniu dramatycznem najlepiej wyszły figury uboczne,— sama postać Mireckiego pozostała jakby w cieniu. Chwali się to autorowi, jako pietyzm i delikatność; wszak to jest raczej kronika dramatyczna, niż dramat, raczej fotografja, niż obraz. Zbyt wielu jeszcze żyje świadków owych zdarzeń, aby jakikolwiek autor, choćby najbardziej wtajemniczony, mógł sobie pozwolić na odgadywanie duszy Mireckiego, na poetyckie retuszowanie faktów. Tak można było czynić tylko z bohaterem fikcyjnym (jak Czarowic z „Róży"), nie z rzeczywistym".

Jako autor śledziłem z bijącem sercem twarze widzów i wszędzie widziałem wielkie wzruszenie i łzy, dyskretnie nieraz ukrywane. Jednej tylko rzeczy nie mogłem przewidzieć, mianowicie, że na sali mógł być także Sas - Harewicz, że i on, przysiadłszy gdzieś w kącie, mógł śledzić akcję z zapartym tchem.

Dopiero teraz dowiedziałem się, że z Rosji przybył do Polski i... uzyskał posadę na Pradze, w Dyrekcji Kolejowej.

Akademja odbyła się na Pradze i długo zapowiadały ją afisze, czyż zatem możliwe, aby nie wiedział o niej Harewicz, i, wiedziony ciekawością o swej roli w sztuce, nie przybył i on? A jeśli nie odważył się przyjść na premjerę, to czyż wytrzymałby, aby nie zobaczyć „Montwiłła" w ciągu 30 dni wystawiania go na scenie praskiej?

Wszak pracował na Pradze i może codziennie przechodził koło teatru. A mówią, że natura przestępcy ciągnie go na miejsce popełnionej zbrodni. Czy mógł się oprzeć tej sile Sas?

A jeśli był na sztuce, co myślał ten zdrajca, patrząc na scenę ostatnią, w której Montwiłł przebacza prowokatorowi?... Przyznam się, że długo się namyślałem, czy umieścić w akcji scenę przebaczenia. Studjując materjały do napisania „Montwiłła" i prowadząc na ten temat rozmowy z byłymi uczestnikami pamiętnych dni, współtowarzyszami Montwiłła, uwierzyłem, że zdrajca Harewicz nie żyje. Mówiono, że zasztyletowano go we Włoszech, dokąd uciekł, i że ciało jego przysłano w koszu do kraju, pod adresem żandarmerji rosyjskiej.

Nie mogąc zrozumieć duszy Polaka - studenta, który zdradza partję i wydaje w ręce żandarmów tak piękną i szlachetną postać, jak Montwiłł, wysnułem myśl, że, jeżeli to uczynił, to stało się to tylko naskutek fizycznych męczarni, zastosowanych przez ochranę, ze słynnym Aristowem na czele. W tym więc sensie zakończyłem sztukę, wkładając w usta Sasa błaganie o wybaczenie, w usta zaś Mireckiego — słowa przebaczenia.

I dziś, dowiedziawszy się, że Sas - Harewicz zakończył swoje marne życie, myślę, że jeśli był na sztuce i widział ją, to chyba przeżył najstraszniejsze chwile, jakie tylko może przeżyć człowiek, któremu sumienie nie daje spać.

Czyż mógł przypuszczać, że za swoje winy polegnie kiedyś w odrodzonej Polsce, na ulicy robotniczego miasta Żyrardowa, na ulicy, nazwanej imieniem tego, którego on, Harewicz, oddał w ręce kata?

Zginął i nie wyjaśnił prawdziwej przyczyny, która go do zdrady nakłoniła. Złoto carskie? Czy niechęć do walki i utrata wiary w odzyskanie niepodległości Polski?

Hm... wielu ludzi straciło tę wiarę, lub wcale jej nie miało, wiernie służąc caratowi, a dziś zajmują nieraz poważne stanowiska w Odrodzonej Polsce...

***

Szczegóły zabójstwa są następujące:

Od roku Harewicz ukrywał się w Żyrardowie u siostry swej nieślubnej żony — Wielogórskiej, lub też u kuzynki Majewskiej w Starych Budach.

Żona Harewicza, Plebankówna-Ołówkowa, zmarła przed rokiem, osieracając swego i Harewicza syna. Chłopiec otrzymał staranne wychowanie i najwidoczniej nie wiedział o hańbiącej przeszłości ojca, gdyż starał się o pozyskanie jego nazwiska.

Od chwili zdemaskowania Harewicz był bez środków do życia i znalazł przytułek u rodziny żony.

Krytycznego dnia, w piątek o godz. 8.30, w chwili, kiedy w mieszkaniu znajdowała się cała rodzina Wielogórskich, ktoś zapukał do drzwi. Wielogórski uchylił drzwi. Weszło dwóch nieznajomych mężczyzn. Śmiałym krokiem zbliżyli się do Harewicza, siedzącego przy stole.

— Jesteśmy z tajnej policji.

Nie czekając na odpowiedź, sięgnęli do kieszeni Harewicza, skąd dobyli rewolwer. Prowokator nie rozstawał się nigdy z bronią, jakgdyby przeczuwał co go czeka.

— Idziemy do komisarjatu — powiedział jeden z nieznajomych.

Harewicz bez słowa wstał i automatycznym krokiem zmierzył ku drzwiom.

Pod pozorem, że mają wstąpić jeszcze do Majewskiej, nieznajomi wyprowadzili Harewicza na drogę do Starych Bud i tam go zastrzelili.

Depesze nocne z poniedziałku na wtorek

Cisza na froncie

Abisyńczycy opuścili bez walki Aksum

Z Addis - Abeby donoszą: ostatnie wiadomości z placu boju, zarówno na północy, jak i na południu mówią tylko o drobnych potyczkach.

Na północy Włosi umacniają wciąż swoje pozycje i przygotowują nową ofenzywę na Makalle.

Na południu dowództwo armji abisyńskiej przygotowuje się gorączkowo do obrony Harraru. Wojska, nadchodzące do Addis - Abeby, są natychmiast wysyłane na południe. Ataki powietrzne Włochów miały wzbudzić wielkie rozdrażnienie wśród lundości prowincji Ogaden, która jest zdecydowana bronić się do ostateczności. Narazie walki w prowincji Ogaden nie przybrały poważniejszego charakteru.

ABISYŃCZYCY NIE CHCIELI DOPUŚCIĆ DO BOMBARDOWANIA AKSUMU.

Z Addis - Abeby donoszą: Dowództwo armii abisyńskiej postanowiło wycofać wojska z świętego miasta Aksum. W sferach wojskowych podkreślają z naciskiem, że głównodowodzacy frontem Ras Seium nie chciał dopuścić do zbombardowania tej Mekki wszystkich Abisyńczyków przez samoloty włoskie.

Po wycofaniu wojsk abisyńskich wojska włoskie bez oporu ze strony Abisyńczyków zajęły Aksum.

ATAK WŁOSKICH SAMOLOTÓW NA MAKALLE.

Lotnicy włoscy dokonali raid powietrzny na Makalle i miejscowości pobliskie. Jedna z eskadr włoskich zrzuciła szereg bomb, m. in. na miasto Hausien. Podobno są liczne ofiary w ludziach.

ABISYŃSKI SAMOLOT NAD ERYTREĄ.

Z Asmary donoszą: Samolot abisyński podczas lotu wywiadowczego dotarł do miasta Assab nad morzem Czerwonem, gdzie znajduje się włoskie lotnisko wojskowe. Trzy włoskie samoloty myśliwskie puściły się w pogoń za samolotem abisyńskim, który jednakże zdołał się skryć.

KONCENTRACJA WOJSK ABISYŃSKICH.

Z Addis - Abeby donoszą: Ze wszystkich stron kraju nadciągają do stolicy codziennie masy tubylców uzbrojonych i prowadzonych przez naczelników. Na wzgórzach, okalających Addis - Abebę tworzą się całe obozowiska.

Poselstwo angielskie poleciło wszystkim obywatelom angielskim oraz cudzoziemcom, znajdującym się pod opieką Anglji, opuścić w najbliższej przyszłości stolicę. Podobno decyzja w tej sprawie zapadła naskutek żądania władz abisyńskich. Plemiona bowiem przybyłe do Abisynji uważają wszystkich białych za... Włochów.

MARSZ. BADOGLIO W ERYTREI.

W poniedziałek wieczorem przybył do Asmary szef sztabu generalnego marszałek Badoglio.

Bez eksperymentów...

Oświadczenie programowe premjera Kościałkowskiego

W poniedziałek popołudniu odbyło się posiedzenie Rady Gabinetowej pod przewodnictwem premjera Kościałkowskiego.

Na posiedzeniu tem omawiono program prac nowego Rządu na najbliższy okres.

Po skończonem posiedzeniu p. Premjer wyszedł do zaproszonych do Prezydjum Rady Ministrów przedstawicieli prasy, którym odczytał następujące oświadczenie:

„Po rozstrzygnięciu podstawowych zagadnień z zakresu ustroju i organizacji Państwa przez Rząd Premjera Sławka, po ukonstytuowaniu się Izb Ustawodawczych, Pan Prezydent Rzeczypospolitej powołał nowy Rząd pod mojem przewodnictwem, wskazując mu, jako zadanie główne na najbliższy okres, pracę nad rozwojem sił ekonomicznych społeczeństwa i Państwa, pracę nad wzmocnieniem organizmu gospodarczego, osłabionego przez skutki długotrwałego kryzysu światowego, a zwężającego podstawy bytu ogółu ludności.

Dzieło życia Wielkiego Budowniczego Odrodzonej Polski Józefa Piłsudskiego, stwarzające na długą przyszłość tyle żywotnych i fundamentalnych elementów w zakresie mocarstwowego rozwoju Polski, a przedewszystkiem dbałość o jej siłę obronną, ma być nadal kontynuowane; równocześnie wysiłki nowego Rządu w oparciu o hamonijną i rzeczową współpracę z Izbami Ustawodawczemi mają być obecnie skierowane na front podniesienia życia gospodarczego i łagodzenia skutków powszechnego kryzysu.

Wolą Rządu jest, by do tej walki o rozwój gospodarstwa narodowego przyciągnąć wszystkie zdrowe, twórcze i aktywne czynniki społeczne, a zarazem by stępić lub usunąć działanie tych wszystkich hamulców, które przez oddziaływanie z zewnatrz lub z wewnątrz zacieśniają sztucznie i niepotrzebnie rozwój życia gospodarczego, rozwój zarówno zadań gospodarstwa publicznego, jak i zdrowej, prywatnej inicjatywy.

Rząd jest zdecydowany uczynić wszystko, by nie utracić nic z dotychczasowych osiągnięć politycznych i z sukcesów gospodarstwa polskiego, wyrażających się przedewszystkiem w ugruntowaniu znaczenia Państwa na zewnątrz i określenia jego własnego oblicza w życiu międzynarodowem, w skrystalizowanej woli zachowania pokojowych stosunków między narodami świata, stałości waluty polskiej, w bezpieczeństwie wkładów bankowych, wreszcie w unikaniu wszelkich niedojrzałych eksperymentów gospodarczych. Ponadto Rząd uświadamia sobie w całej pełni konieczność, by w myśl nieodpartych nakazów sytuacji podjąć zdecydowaną walkę o równowagę budżetu oraz zaktywizować politykę gospodarczą Państwa na podstawie jednolitego i jasnego programu, a w szczególności umożliwić w jaknajszerszym zakresie stopniowe ożywienie rynku wewnętrznego.

Rząd widzi konieczność zapewnienia szerszych możliwości w otwarciu nowych dróg pracy dla młodego pokolenia, pragnąc je jaknaiściślej związać z interesami Państwa i z zadaniem nieprzerwanego umacniania fundamentów Polski dzisiejszej i przyszłej.

Jedyna rzetelna i niezawodna droga do poprawy ogólnego położenia gospodarczego Polski wiedzie przez rozumne i nacechowane dobrą wolą współdziałanie Społeczeństwa i Rządu, przez gotowość do ofiar i przez skuteczną i zorganizowaną pracę. Im więcej wydobędziemy z siebie zdolności do współdziałania, zdolności do ofiar i do pracy, tem prędzej i łatwiej przebijemy się ku lepszym warunkom życia, tem pewniej zabezpieczymy egzystencję dla wielu miljonów cierpiących dziś nędzę obywateli.

Rząd jest świadomy swej wielkiej odpowiedzialności i swych zadań, które nakłada ciężka sytuacja gospodarcza. Ale o wartości narodów decydują wytrwałość i spokój w przezwyciężaniu trudności przez samo społeczeństwo. Jeżeli te cechy i wartości znaidą szeroki oddźwiek w społeczeństwie, to nietylko zostanie ułatwione należyte wywiązanie się Rządu z ciążącej na nim odpowiedzialności, ale równocześnie zostanie dany realny wyraz, że zrozumieliśmy prawdziwie i odczuliśmy głęboko te wskazania, które w Polsce pozostawił na przyszłość Jej niezapomniany Wódz Marszałek Józef Piłsudski".

Po tem oświadczeniu p. Premjer zaznaczył, iż chciałby przez prasę utrzymać kontakt ze społeczeństwem i że taki stan rzeczy, gdy społeczeństwo idzie w jedną stronę, a Rząd w drugą, daje tylko ujemne wyniki.

(Deklarację omawiamy na str. 1-ej)

34 godz. tydzień pracy

W Atlantic City amerykańska Federacja Pracy uchwaliła jednomyślnie wniosek o 34-o godzinnym tygodniu pracy. Przewodniczący Green po uchwaleniu oświadczył że nic nie powstrzyma Federacji od wprowadzenia uchwały w życie.

Dalsze sankcje

Zakaz udzielania Włochom kredytów

Komitet koordynacyjny Ligi Narodów przyjął wniosek o odmowie udzielania Włochom kredytów i pożyczek. Delegaci Austrji i Węgier zapowiedzieli powstrzymanie się od udziału w tych sankcjach.

UCHYLENIE ZAKAZU WYWOZU BRONI DO ABISYNJI.

Min. Eden zawiadomił sekretarjat generalny Ligi Narodów, że Rząd angielski uchylił już zakaz wywozu broni i amunicji do Abisynji.

***

W związku z uchyleniem zakazu wywozu broni i amunicji do Abisynji „Evening Standard" donosi, że Rząd abisyński złożył w Banku Egipskim 600.000 funtów na natychmiastowy zakup materjału wojennego.

BELGJA ZA SANKCJAMI.

Belgijska agencja urzędowa donosi, że zgodnie z wnioskiem uchwalonym w dniu 11 b. m. w Genewie odtąd udzielane będą pozwolenia na wywóz towarów i broni do Abisynji.

Ras Gugsa

Losy zdrajcy

Z Asmary donoszą: W kołach włoskich dementują, jako złośliwą pogłoskę, wiadomość o zamiarze ogłoszenia przez Włochów rasa Gugsy cesarzem Abisynji, jako kontrkandydata obecnego Negusa.

W poniedziałek wieczorem rozeszły się pogołski, że na Rasa Gugsę dokonano zamachu. Zdrajca podobno jest ranny.

Dymisja gub. Kłajpedy

Z Kowna nadeszła wiadomość, że gubernator okręgu kłajpedzkiego Kurkauskas zgłosił dymisję.

(PAT).

OSTATNIE DEPESZE NA STR. 1 i 2

Hr. Vinci zwarjował?

Losy posła włoskiego w Abisynji

„Daily Telegraph" donosi, że zachowanie się posła włoskiego w Addis - Abebie hr. Vinci wywołało wielkie zdziwienie wśród korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy Rządzie abisyńskim. W kołach dyplomatycznych Addis-Abeby sądzą, że hr. Vinci, który od pewnego czasu wykazuje objawy wielkiego zdenerwowania, uległ rozstrojowi nerwowemu. Według jednej wersji, hr. Vinci nie chce powrócić do Rzymu, w obawie przed gniewem Mussoliniego, którego fałszywie informował o sytuacji w Abisynji. Druga wersja twierdzi, że hr. Vinci pragnie pozostać w Addis - Abebie, aby móc prowadzić rokowania pokojowe w chwili nadeiścia odpowiedniego momentu. (ATE).

Fortyfikacja brzegów Arabji

Z Adenu donoszą: Rząd Imana Jemenu rozpoczął prace nad fortyfikacją kilku wysp, oraz wzmocnił załogi w miastach portowych Hoddeida Mokka i Szech Said. Z Port Said donoszą, że przez kanał Suezki przepłynął transport, zawierający 600 włoskich żołnierzy, rannych w Afryce wschodniej. Ranni zostali skierowani do wyspy Dodekanezu. (ATE.).

Robotnicy nop'eraicie swoje pismo codzienne

Nowa gra Czang-Kai-Szeka

Koła japońskie zwracają baczną uwagę na podróż Czang - Kai-Szeka, który przyjechał wczoraj do Tai - Juan - Fu, stolicy prowincji Szau - Si i uda się dziś do Kuei - Hoa stolicy prowincji Suj-Juan na granicy Mongolji wewnętrznej, gdzie ma nawiązać kontakt z pewnemi władzami mongolskiemi, ujawniającemi nastroje antyjapońskie. Prasa japońska twierdzi, że Czang - Kai szek usiłuje wznowić porozumienie z ZSSR.

Pastuch przygnieciony autobusem

W stronę Warszawy jechał autobus pasażerski „Warszawskiej Spółki Komunikacyjnej Autobusowej" (Bonifraterska 27), prowadzony przez kierowcę, Dominika Babkiewicza (Łuków).

Niedaleko Kałuszyna kierowca zauważył przechodzące wpoprzek szosy stado krów. Pragnąc uniknąć najechania, gwałtownie zahamował, wskutek czego przyknióti do słupa przydrożnego poganiacza bydła, 47-l. Stefana Antoniuka .wieś Profot, gm. Horniki). Autobus zwalił się do rowu.

Rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Mińsku Maz. Pozatem dwaj pasażerowie zostali ranni odłamkami szkła.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

NIE BĘDZIE LIGI OKRĘGOWEJ W WARSZAWIE. Dowiadujemy się, że zarząd Warsz. Okr. Zw. P.N. wobec spodziewanych licznych sprzeciwów, zdecydował się nie wysuwać sprawy stworzenia w Warszawie, na wzór Śląska i Lwowa, piłkarskiej ligi okręgowej, złożonej z czołowych 8 klubów klasy A, liczącej obecnie, jak wiadomo, 21 klubów.

Lekkoatletyka

ATAK NA REKORD GODZINNY FREYERA. Na boisku AZS rozegrane zostały zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników AKS, ŻKP i Makabi o drużynowe mistrzostwo Warszawy w klasie B.

Najciekawszym punktem zawodów był atak zawodnika Skry, Przybyłki, mistrza Polski w Maratonie, na rekord godzinny, ustalony w swoim czasie przez Freyera. Przybyłko przebiegł w ciągu godziny 16 klm. 767,90 m. Uzyskał zatem wynik zaledwie o 511 m. 30 cm. gorszy od rekordu Freyera.

Boks

TABELA BOKSERSKICH MISTRZOSTW WARSZAWY przedstawia się obecnie następująco:

1) Polonia 5 meczów, 9 pkt., st. zw. 58:22.

2) Skoda 4 mecze, 6 pkt., st. zw. 32:32.

3) Fort Bema 5 meczów, 5 pkt., st. zw. 44:36.

4) Makabi 4 mecze, 2 pkt., st. zw. 36:28.

5) CWS 3 mecze, 2 pkt., st. zw. 21:27.

6) Gwiazda 3 mecze, 0 pkt., st. zw. 4:44.

Do załatwienia pozostał jeszcze protest Skody w sprawie przyznania walkoweru Polonii. O ile protest Skody zostanie uwzględniony, wtedy Skoda, która przypuszczalnie wygra z Gwiazdą, byłaby mistrzem, o ile zaś nie — wtedy mistrzem zostaje drużyna Polonii.

MISTRZ ŚWIATA DOPIERO NA 6-EM MIEJSCU. „National Boxing-Association" w Chicago ogłosiła listę najlepszych bokserów świata. Sensacją jest umieszczenie mistrza świata Braddocka na 6-em miejscu. Na pierwszem miejscu znalazł się Joe Louis, drugie miejsce zajmuje wciąż Max Baer, trzecim jest Max Schmelling, 4-ym Walter Neussel, 5-ym Steve Hamas, a dopiero 6-ty James Braddock.

Ping-pong

BARNA WE LWOWIE. W niedzielę późnym wieczorem zakończył się we Lwowie międzynarodowy turniej ping-ponga, w którym startowało 41 zawodników z mistrzem świata Barną na czele.

Do puli finałowej zakwalifikowało się po rozgrywkach eliminacyjnych 6 zawodników. Wszystkie spotkania finałowe wygrał Barna bez trudu. Spotkanie jego z najgroźniejszym przeciwnikiem Ehrlichem trwało nadspodziewanie krótko. Węgier był bezkonkurencyjny, wygrywając z Ehrlichem 2:1.

W ostatecznej klasyfikacji turnieju pierwsze miejsce zajął Barna, 2) Ehrlich, 3) Loewenherz, 4) Kuhl, 5) Flug, 6) Wayda.

Tenis

WYBITNI TENISIŚCI WŁOSCY WYSŁANI DO AFRYKI. *Trzej wybitni tenisiści włoscy Palmieri, Quintavalle i Mangold zostali powołani do wojska i w najbliższym czasie mają być wysłani na front do Abisynji.*

NAJLEPSI TENISIŚCI DANJI. Duński związek tenisowy ogłosił listę klasyfikacyjną najlepszych tenisistów na r. 1935.

Wśród panów pierwsze miejsce zajmują Jacobsen i Ulrich. Wśród pań listę otwiera oczywiście Hilde Sperling.

Sport w Rosji Sowieckiej

ZNANY LEKKOATLETA SOWIECKI, Mikołaj Ozolin ustanowił nowy rekord krajowy w skoku o tyczce wynikiem 415 cm.

DO MOSKWY przybyli uczestnicy raidu kolarskiego w liczbie 53, którzy wyruszyli na rowerach z Leningradu w dniu 30 maja b. r. i po przebyciu europejskiej części ZSSR skończyli bieg w Moskwie, przebywając ogółem ponad 14.000 km.

Raid odbył się w bardzo ciężkich warunkach terenowych. Raidowcy jechali ogółem 136 dni.

Jest to swego rodzaju rekord świata w raidach kolarskich, zarówno pod względem przebytego dystansu jak i liczby uczestników.

W Moskwie przyjmowano rajdowców owacyjnie.

HULBERT FOOTNER 87

Niebezpieczny ładunek

Z upow. autora przełożyła Wacława Komarnicka

„Doskonale! Będzie nam dziś potrzebna. Skoro tylko zabiorą ciało, niech pan wsiądzie do niej z dwoma ludźmi, na których można polegać, i przygotuje się do wyruszenia z chwilą, gdy ja zejdę na dół. Bello, ty pojedziesz z nami".

W kwadrans później wyruszyliśmy znów naszą motorową szalupą. Mme Storey nie chciała nam zdradzić swoich planów, powiedziała tylko, że jedziemy do miasta. Nigdy nie zwierza się ze swych zamiarów, jeżeli nie jest pewna wyników. Z linij, tworzących się na wodzie, usiłowała wywnioskować, z jaką szybkością jedziemy.

„Les, czy to największa szybkość?"

„Tak!"

„A ile ona może wyciągnąć?"

„Około dwudziestu mil na godzinę".

Panowała jeszcze spokojna, bezgwiezdna, czarna, jak atrament, noc. Jechaliśmy przez rozległą płaszczyznę zatoki. Kierowaliśmy się do odległego Narrows, które poznać można było po dwóch rzędach świateł — z jednej strony Fort Wadsworth, z drugiej Fort Hamilton.

Tak niedawno jeszcze byłyśmy pod zwrotnikami, że teraz dygotałyśmy mimo ciepłych futer. Mogłyśmy się schronić do kabiny, ale niepodobieństwem było siedzieć tam bezczynnie. Pozostałyśmy więc w kokpicie, usiłując przebić oczyma ciemności. Ciekawa byłam, dlaczego się tak śpieszymy.

Byliśmy już blisko Narrows, gdy spotkaliśmy dwa szybkie holowniki. Śpieszyły one na pomoc **Piratowi,** który leżał już na dnie zatoki, o czem nic im nie było wiadomo. Zgasiliśmy światła i zaczekaliśmy aż przepłyną. Minąwszy Narrows, ujrzeliśmy wyjeżdżającą stamtąd motorówkę, znacznie szybszą od naszej. Była to widocznie łódź policyjna, zawezwana przez Mme Storey. Usunęliśmy się jej z drogi.

W wewnętrznej zatoce otoczyły nas mirjady światełek. Krążyły tu barki ze Staten Island. Poczułam, że z serca spada mi nareszcie ciężar strachu. Miejsce to znałam dobrze. Minęliśmy z jednej strony Posąg Wolności, zalany potokami światła, z drugiej zaś Governor's Esland, z jej długiemi rzędami baraków.

„Dokąd jedziemy?" zapytał Les.

„North River, wybrzeże A", powiedziała Mme Storey.

„Policyjna przystań?"

„Właśnie. Inspektor Rumsey będzie tam na nas czekał. Lepiej będzie, jeżeli pan pójdzie z nami. Policja zaopiekuje się łodzią i zajmie się marynarzami".

Gdyśmy się zbliżali do przystani policyjnej, ujrzałam krępą, niską postać inspektora Rumseya. Nosił cywilne ubranie. Inspektor Rumsey nie ma zbyt pociągającej powierzchowności, ale jest uosobieniem siły. Gdy ściskał Mme Storey rękę, ta pytała:

„Czy ma pan tu samochód?"

„Tak", odrzekł, „i eskortę na motocyklach".

„Doskonale! Chodźmy. Opowiem panu wszystko po drodze".

„Bardzo nieprzepisowe lądowanie", zauważył z uśmiechem Rumsey. „Ominęła pani urząd celny i inspektorat imigracyjny!"

Szalupę i dwóch marynarzy przekazaliśmy życzliwej opiece policji. Ponieważ Rumseyowi towarzyszył sekretarz i dwóch urzędników tajnej policji, samochód nie mógł zabrać nas wszystkich. Lesowi i mnie polecono wsiąść do taksówki i jechać tuż za samochodem policyjnym.

Ruszyliśmy po West Street razem z naszą wyjącą eskortą. Rozpoczęła się szalona jazda, pięćdziesiąt mil na godzinę, czy może nawet więcej, przy niemilknącym akompanjamencie syren. Przepisy ruchu nic dla nas teraz nie znaczyły. Zabawny był to widok, kiedy inne wozy śpiesznie usuwały się nam z drogi, przez cały czas miałam jednak duszę na ramieniu. Wyobraźmy sobie, że jakiś samochód wypadłby naraz z bocznej ulicy! Ale szofer naszej taksówki był zachwycony.

(D. c. n.).

„Wrzód cukrowy" w Polsce

Zyski cukrowni. Pensje dyrektorów a płace robotnicze. Robotnicy cukrowni w Chełmży (Pomorze) w przededniu walki

(kor. wł.)

O rabunkowej gospodarce kartelu cukrowniczego, olbrzymich zyskach cukrowni, Banku Cukrownictwa i wysokich poborach dyrektorów pisaliśmy niejednokrotnie.

Bilanse poszczególnych cukrowni i Banku Cukrownictwa, przyjmowane przez fachowców z wielką ostrożnością, w opinji publicznej utrwalają jeno pogląd o „wrzodzie cukrowym", jaki toczy organizm społeczeństwa.

Kartelowa polityka produkcji i kartelowa polityka cen w przemyśle cukrowym, prowadzą — z jednej strony — do unieruchomiania mniejszych cukrowni — a co zatem idzie — wzrostu bezrobocia —z drugiej, wysoka cena cukru na rynku wewnętrznym zmniejsza jego konsumcję.

Tak więc w latach 1913/14 było czynnych cukrowni w Polsce 86 — a w latach 1933/34 Główny Urząd Statystyczny podaje już tylko 62. Spada również przeróbka buraków. Przerobiono buraków (w tysiącach kwintali) w latach 1913/14 44,688, a w latach 1933/34 18,523.

Zlikwidowanie całego szeregu mniejszych i mniej rentujących się cukrowni, w czynnych — nowe zdobycze techniczne, mechanizacja produkcji i racjonalizacja pracy zmniejszyły liczbę zatrudnionych w cukrownictwie robotników prawie o połowę.

Płace robotników w cukrowniach są nie wiele wyższe od przeciętnej w innych gałęziach przemysłu. Ale tylko teoretycznie. Pamiętajmy, że 90% załogi robotniczej stanowią pracownicy sezonowi, zatrudnieni w okresie kampanijnym, który trwa niespełna 5 — 6 tygodni w roku.

Zarobek robotnika sezonowego w kampanji, w takiej naprzykład cukrowni w Chełmży (Pomorze)— wynosi 129,60 zł.

W stosunku rocznym dzienny zarobek robotnika sezonowego wynosi 35 groszy **TRZYDZIEŚCI PIĘĆ GROSZY DZIENNIE!** Niskie płace i tani surowiec — w normalnych warunkach — winny decydować o taniości produktu. A tymczasem w Polsce — przy strasznym wyzysku i większej wydajności robotnika przepłacamy za cukier, czego wynikiem jest znany fakt niezwykle nikłego spożycia cukru. Zyski w przemyśle cukrowym, mimo, że cukrownie nie wykorzystują swoich możliwości produkcyjnych oraz pensje dyrektorskie są wprost olbrzymie. Dywidendy panowie akcjonarjusze otrzymują wysokie, czysty zysk waha się w granicy 25—35% kapitału akcyjnego.

Wpadł mi w ręce bilans „Cukrowni Chełmża" na Pomorzu.

Rachunek strat i zysków cukrowni w Chełmży za rok sprawozdawczy 1934/35 zawiera dużo ciekawych cyfr; tem ciekawszych, że w nadchodzącej kampanji dyrekcja cukrowni.... „zmuszona do tego ciężką sytuacją finansową" samowolnie wprowadziła obniżkę płac o 12 procent. „Wiadomości Kościelne" ks. prałata Szydzika w Chełmży skrapliwie skorzystały z płatnego ogłoszenia cukrowni i na całej stronicy kościelnego pisemka znajdujemy ogłoszenie z nowemi warunkami płacy. Tak to p. dyr. Makowiecki, o którym „Zielony Sztandar" pisał, że pobiera 50 tys. złotych miesięcznie i ks. prałat Szydzik.... „z Bogiem zaczynają tegoroczną kampanję cukrową".

Kapitał akcyjny cukrowni wynosi 9,750.000 zł. Ujawniony „czysty" zysk wynosi **1,375.608.17 zł.** Ale to jeszcze nie wszystko. Na odpisy amortyzacyjne (także zysk!) odpisano niesłychanie wielką kwotę, bo aż **1,089.057.37 zł.**

Ujawniony zysk i amortyzacja wynoszą więc w jednym tylko roku **2,464.665.54 zł.**

Do tej kwoty dochodzi jeszcze wartość pozostałego remanentu (3,602.288,04 zł.) i ileś tam buchalteryjnie ukrytych pozycyj, składających się na miljonowe wprost dochody cukrowni w Chełmży.

Charakterystyczne są również takie pozycje, jak: fundusz rezerwowy 1,182.738.99 zł., fundusz dyspozycyjny 713.989.82 zł., koszty Związku (składka do kartelu) 114.533.90 zł., koszty handlowe (!) 208.884.77 zł.

Koszta administracji ogólnej i pensje kilkunastu urzędników wynoszą 564.219.09 zł., a robocizna: kampanijna i pokampanijna (2600 robotników) wynosi 821.591.87 zł.

***

Bilans ogłoszony daje nam pojęcie o krociowych zyskach cukrowni, w świetle których możemy sobie wyobrazić pensje baronów cukrowych, djety członków Zarządu i Rady Nadzorczej.

Dla pełności obrazu dodajmy, że 70% akcji znajduje się w rękach kapitalistów niemieckich. Prezesem Rady Nadzorczej jest potentat finansowy Kurt Feldtkeller, w Zarządzie decydują obszarnicy niemieccy: Feldt i Hans Heinrich Loga.

W tych warunkach nie znajdzie się chyba cynik, któryby akcję robotników w Chełmży zmierzającą do podwyższenia płac i zawarcia umowy ze Związkiem nazwał antypaństwową, a politykę panów Logi i Feldtkellera, ich wyzysk polskiego robotnika i lokatę w Polsce zdobytych kapitałów w bankach zagranicznych usprawiedliwiał względami na... „dobro Państwa".

KAZIMIERZ RUSINEK.

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczoną w Nr. 299 czasopisma „Robotnik" z dnia 27 września 1935 r. notatką p. t. „Walka robotnicza w Działoszycach" na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.2 1919 r. (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14, poz. 186) proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest, że policja w Działoszycach aresztowała przewodniczącego i dwóch członków zarządu Oddziału Związku Pracowników Krawieckich naskutek żądania majstra krawieckiego, natomiast prawdą jest, że zostali oni zatrzymani pod zarzutem wtargnięcia siłą do zakładu krawieckiego Icka Cudzynowskiego w Działoszycach, pobicia pracującego w tym zakładzie czeladnika Gerszona Retmana i zmuszenia go terorem do porzucenia pracy. Popełnione przez nich przestępstwo przewidziane jest w art. 251 K. K., zaś zatrzymanie ich za to przestępstwo oparte było na przepisie art. 165 i 167 KPK.

Nieprawdą jest również, że Komendant posterunku P. P. w Działoszycach nie pozwalał doręczać zatrzymanym żywności, natomiast prawdą jest, że dostarczana dla nich przez rodziny żywność była im zaraz doręczana.

Za Komisarza Rządu
Jan Łepkowski
Nacz. Wydz. Bezr.

Wiadomości z całej Polski

ZABICIE MŁODEGO ROBOTNIKA.

PAT. donosi, iż w Częstochowie w niedzielę nad ranem na polach przy ulicy Kaczorowskiej na Zawodziu wystrzałem z rewolweru zamordowany został 22-letni robotnik, Mieczysław Jasnowski.

Władze bezpieczeńswta aresztowały tegoż dnia cztery osoby, w tej liczbie sprawcę zbrodni, 26-letniego Edwarda Knapika. Wszyscy aresztowani, jak również zamordowany ,karani byli za działalność komunistyczną, Aresztowani, którzy przyznali się do winy, osadzeni zostali w areszcie śledczym.

ZA FAŁSZOWANIE WEKSLI.

Wczoraj odbyła się rozprawa przeciwko fałszerzowi weksli, Maksymiljanowi Waberskiemu, przemysłowcowi z Gniezna, lat 53. Wabenski, chcąc ratować się przed bankructwem ,sfałszował przy pomocy dwuch swoich pracowników, w czasie od 1931 r. do stycznia 1935 r. 688 weksli na łączną kwotę 362,250 zł., z tego część wykupił, tak, że w dniu wykrycia afery w obiegu było 111 weksli na kwotę 62,331 zł. Bank Polski strat nie poniósł. Sąd skazał Waberskiego na 2½ roku więzienia i utratę praw obywatelskich przez lat 5.

„URLOPOWANY" KŁUSOWNIK PRZY PRACY.

Konstanty Sadowski z Rejowca siedział w pace za kłusownictwo. Nawiązał on jednak dobre stosunki z dozorcą aresztu, który od czasu do czasu samowolnie „udzielał mu orlopu". Jeden z tych urlopów wykorzystał Sadowski, by urządzić polowanie na zające.

Kiedy gajowy poznał go i ścigał, Sadowski zbiegł i schronił się w areszcie. Nie uwolniło go to od drugiego wyroku. Dozorca będzie również ukarany.

KATASTROFA NA KOLEJCE MARECKIEJ.

W poniedziałek rano na kolejce Mareckiej wskutek wadliwego nastawienia zwrotnicy, lokomotywa i 5 wagonów osobowych uległy wykolejeniu.

Pociąg wypełniony był pasażerami jadącymi z Marek do Warszawy do swoich zajęć. Kilka osób zostało potłuczonych.

WIĘCEJ WYROZUMIAŁOŚCI DLA MŁODZIEŻY.

Bardzo charakterystyczna i niecodzienna sprawa znalazła się na wokandzie grudziądzkiego Sądu Okręgowego w Grudziądzu. Na ławie podsądnych zasiadł uczeń Państw. Szkoły Budowy Maszyn, Wiktor Brzozowski, oskarżony o spoliczkowanie i zelżenie profesora.

W świetle przewodu sądowego okazało się, że Brzozowski jest chłopcem bardzo wrażliwym i ambitnym Kiedy nie został dopuszczony do egzaminu końcowego, uczuł się strasznie pokrzywdzonym, przyczem popadł w wielką depresję psychiczną. Podenerwowany do najwyższego stopnia, zapytał o motywy niedopuszczenia go do egzaminu końcowego. Usłyszawszy odpowiedź nieprzychylną, nie panując nad sobą, uderzył profesora w twarz i obrzucił stekiem obraźliwych wyzwisk.

Przed sądem Brzozowski sprawił jaknajlepsze wrażenie. Do winy przyznał się, tłumacząc ze skruchą, że właśnie ów spoliczkowany profesor moralnie całe zajście sprowokował. Sąd po naradzie orzekł najłagodniejszą karę aresztu przez jeden miesiąc z zawieszeniem na przeciąg dwuch lat.

RUNĘŁO RUSZTOWANIE: 5 OSÓB CIĘŻKO RANNYCH.

W Stanisławowie przy ul. Roguskiego wędrowna trupa akrobatyczna dawała na jezdni przedstawienie wobec licznie zgromadzonej publiczności. Grupa publiczności, złożona z około 50 osób chcąc dokładniej przyjrzeć się spektaklowi, udała się na fundament nowobudującego się domu przy tejże ulicy. Pod ciężarem tłumu zawaliły się deski, przykrywające otwory piwnic i wiele osób spadło wdół, doznając licznych kontuzyj. Szczególnie ciężkich obrażeń doznało 5 osób, w tem dwoje dzieci.

Na miejscu wypadku zjawiła się natychmiast straż pożarna i pogotowie ratunkowe, które zajęły się akcją ratowniczą.

KATASTROFA MOTOCYKLOWA POD PUCKIEM.

Przy wymijaniu furmanki na drodze pod Puckiem zawadził o nią motocykl z przyczepką, prowadzony przez pilota Klupsia. Skutki zderzenia okazały się fatalne. Klupś i jego żona wypadli, odnosząc ciężkie rany. Jadąca w przyczepce żona bosmana Stachreka doznała lżejszych obrażeń.

KOMORNIK ZAJĄŁ... ZASIŁEK.

„Goniec" podaje: W rodzinie półtoramorgowego włościanina przyszły na świat trojaczki. Chłop nie miał nawet krowy, tylko kozę. Nic dziwnego zatem, że z odżywianiem niemowląt (i matki) było krucho.

Dobrzy ludzie napisali prośbę do pana Prezydenta R. P. o pomoc. Kobiecinie przyznano zasiłek 5 złotych miesięcznie. Przez trzy miesiące zasiłek wypłacano, poczem... zajęto go za zaległe podatki. Bez komentarzy.

Na froncie walk robotniczych

Zwycięstwo strajkujących robotników w fabryce Zieleniewskiego

(Kor. wł.).

Trwający od dłuższego czasu zatarg w fabryce **Zieleniewski—Fitzner, Gamper** w Dąbrowie został pomyślnie załatwiony.

Na terenie fabryki odbyło się zebranie robotników, w którem wzięli udział: inspektor pracy, inż. Wesołowski, oraz sekretarze Zw. Zawodowych. Na zebraniu robotnicy zgodzili się na propozycję inspektora pracy i podpisany został protokuł, który nie zmienia jednak umowy z 1928 r.

Dyrekcja fabryki zgodziła się na podwyższenie zasadniczej dniówki oraz zaszeregowanie robotników do dnia 15 b. m. Ewentualne spory indywidualne, dotyczące zaszeregowania robotników, rozpatrywane będą przez specjalną komisję, powołaną ze strony przedstawicieli robotników i dyrekcji fabryki. Wobec załatwienia zatargu robotnicy niezwłocznie przystąpili do pracy.

Komisja rewizyjna w Grodzisku Mazowieckim

(Korespondencja własna)

W odpowiedzi na szereg naszych artykułów o gospodarce burmistrza, p. Borkowskiego, ostatecznie przyjechała Wojewódzka Komisja Rewizyjna, aby zbadać tę gospodarkę. Korzystając z tej okazji, pozwalamy sobie zwrócić uwagę Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej na zwyczaj, jaki został wprowadzony przez p. Borkowskiego, że w wielu resortach za załatwienie jakiejś sprawy inkasuje się pieniądze, które urzędnik przez jakiś czas zatrzymuje u siebie.

Przykłady: za wystawianie świadectw urzędu stanu cywilnego, za opłaty, związane z budownictwem i t. p.

Jest to zwyczaj niedobry, ponieważ to może dawać pole do nadużyć. Niestety, dwukrotnie już za p. Borkowskiego zdarzyły się takie nadużycia.

Od tego, by pobierać pieniądze, jest kasa Zarządu Miejskiego, do której powinny wpływać wszystkie należności; nie należy ich rozmieszczać w biurkach urzędników.

Również w dziale elektrotechnicznym niema należytej kontroli przy czynionych zakupach.

Oto kilka uwag dla Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej.

Jeszcze o piekarniach w Rembertowie

Pisaliśmy kilkakrotnie o strajku robotników piekarskich w Rembertowie, który pod naciskiem władz policyjnych częściowo został zlikwidowany.

Podczas likwidacji strajku p. komendant Thorn oświadczył, iż obie strony winny utrzymywać uzgodnione warunki i biada temu, kto się wyłamie i sprowokuje jedną ze stron.

Oczywiście stroną prowokującą okazali się niektórzy właściciele, jak np. p. Goc, który z chwilą likwidacji strajku przyjął robotników do pracy, **lecz zaraz po kilku dniach usunął ich.**

W obronie pokrzywdzonych robotników wystąpił Związek, ogłaszając bojkot pieczywa Władysława Goca.

Bojkot dawał pożądane rezultaty, lecz znowu wkroczyła policja, i zamiast zastosować represje w stosunku do napastnika, zastosowali je w stosunku do napadniętych.

W ten sposób zostali aresztowani: M. Świętochowski, Świątkowski, Molak, Malec i Malicki; ten ostatni przesiedział tylko cztery godziny; dodać należy, że Świątkowski i Molak zostali aresztowani podczas dostarczania aresztowanym ciepłej odzieży i pożywienia.

Nadmienić należy, iż wywiadowca, który przybył do Rembertowa w dn. 14 b. m. tłumić bunt, którego nie było, był w stanie nietrzeźwym i w niedopuszczalny sposób ubliżał aresztowanym (!).

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE"

5)

Historja Kwei-Czu

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Kwei znalazł ten szpital. Pielęgniarka powiedziała mu, że Kico San leżała tam rzeczywiście przez szereg tygodni, cierpiąc na rozstrój nerwowy. Bardzo płakała, gorsząc rodziców i lekarzy, ale budząc zaciekawienie pielęgniarek, wołała bowiem jego imię i łączyła je z najbardziej intymnemi słowami, jakich używają tylko kochankowie. — Och, życie moje; och, życie moje — powtarzała wśród łkań.

Ale pielęgniarka nie wiedziała, dokąd przeniosła się teraz jej rodzina. Poprosiła Kwei, aby został i porozmawiał z nią, tutaj bowiem nadarzała się rzadka okazja do rozmowy. Ale on odwrócił się, oślepły od doznanego zawodu i odszedł.

Przez wiele tygodni Kwei szukał Kico San. Chodził po ulicach, przyglądając się każdej przechodzącej dziewczynie, przeszukując boczne zaułki, mając nadzieję wbrew nadziei. Całe miasto wydawało mu się sprzymierzone przeciwko niemu, Chińczykowi, usiłującemu odszukać japońską dziewczynę, którą pokochał. Często widział w oddali drobną postać; — wiatr poruszał długiemi rękawami jej kimona. Kwei pędził, póki jej nie dogonił, po to, aby zaraz odwrócić się w rozpaczy.

Nadzieja stopniowo wyschła w jego sercu, jak woda w źródle. Pewnego dnia poszedł do winiarni i zaczął pić. Potem pił coraz więcej i więcej — ślepo, desperacko, pełen nienawiści dla samego siebie i dla wszystkich innych ludzi, a często leżał przy drodze napół żywy od wina, świadom jedynie mknących obok ryksz i samochodów. Spędzał dnie i noce w pijackiem odrętwieniu, brudny i nieumyty, a pieniądze przelatywały mu przez palce jak piasek. Świat ludzki ze wszystkiemi jego pojęciami stał się niczem dla niego — młodzieńca, należącego do rasy, którą nazywają niższą. A Kico San była symbolem celu życia, który znikł.

Kwei stał się notorycznym pijakiem. Gdy był trzeźwy, przyjaciele próbowali przemówić mu do rozumu. Niektórzy wstydzili się, że mógł tak pokochać bez opamiętania, a w dodatku japońską dziewczynę, gdy każdy wie, że Japończycy pogardzają Chińczykami. Inni opowiadali mu o losach rewolucji w Chinach, — o kontr-rewolucji, która się rozpoczęła. Czyż obowiązkiem jego nie jest położyć kresu wszystkim tym osobliwym głupstwom—teraz, gdy mordują rewolucjonistów? Czyż obowiązkiem jego nie jest brać udział w wielkich masowych zgromadzeniach japońskich robotników i studentów i protestować przeciwko białemu terorowi?

Kwei słuchał w milczeniu wszystkich dobrych rad. W jego zamglonym umyśle zaświtał promyk dumy, że powoduje taką sensację wśród przyjaciół i rodaków. Wszyscy mówili o nim. Nigdy nie odznaczał się dyscypliną w myślach, ani czynach, ale teraz pozwolił swoim osobistym uczuciom, by zawładnęły nim całkowicie, prowadząc go prosto do zagłady. Pewnego razu Li i dwaj inni przyjaciele zabrali go na przejażdżkę łódką po jeziorze za miastem — i tam znowu zaczęli mu dawać rady. On podniósł się nagle i bez słowa skoczył szybko za burtę. Jeden z mężczyzn rzucił się za nim do wody, ale Kwei walczył o prawo do śmierci — i dopiero, kiedy ktoś ogłuszył go uderzeniem wiosła w głowę, zdołano dociągnąć go żywego do brzegu.

Niedługo potem armja japońska zajęła Szantung i bombardowała miasto Tsinan - Fu. Kwei był trzeźwy, gdy dowiedział się o tem i słuchał, jak przyjaciele omawiali sprawę zwołania zebrania protestacyjnego w tej sprawie. W umyśle Kwei rozpłomieniła się cała gorzka nienawiść do Japończyków, którzy zabrali mu Kico San. Teraz ci sami Japończycy bombardują chińskie miasto! Coś silniejszego, aniżeli jego miłość dla Kico San, owładnęło nim — i od tej chwili nie pił już więcej. Było to tak, jakgdyby chorował przez długi czas i nagle zaczął wracać do zdrowia.

Gdy zwołano zgromadzenie, Kwei brał w niem czynny udział. Japońska policja znajdowała się w sali, a nawet na trybunie. A jednak mówcy występowali jeden po drugim: najpierw Chińczycy, którzy utworzyli „Wielkie Zjednoczenie" ze wszystkich grup swoich rodaków, a potem Japończycy, hołdujący „niebezpiecznym opinjom", Potem zabrał głos Koreańczyk. Dwaj policjanci stali po obu jego bokach, ale on przemawiał, zwrócony do tłumu twarzą, na której malował się wyraz naprężenia, — wiedząc, tak samo, jak wszyscy obecni, że za nim i za innymi mówcami pójdzie do ich domów policja, — że może zostaną pobici na ulicy, do utraty przytomności, a potem — aresztowani i uwięzieni. (D. c. n.).

Kronika Warszawy

KAWIARNIA „GASTRONOMJA" ZABIEGA O NADZÓR SĄDOWY.

Ciągłe powstawanie nowych lokali rozrywkowych i resauracyjnych spowodowało zwiększenie kryzysu w przemyśle kulinarnym. Do wydziału II handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęło podanie jednej z największych kawiarń i restauracyj w Warszawie „Gastronomja" o wszczęcie postępowania układowego. (PID.).

KOMISJE POBOROWYCH.

Dnia 8 listopada odbędzie się dodatkowa komisja dla osób podlegających PKU. Nr. 3, zam. na terenie komis. 14, 15, 17, 18, 24 i 25.

Dn. 22 listopada odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla osób podlegających PKU. Nr. 4, zam. na terenie komis. 6, 7, 8, 10, 19 i 22. Lokal — przy ul. Szerokiej Nr. 5.

REJESTRACJA ROCZNIKA 1915.

Dziś winni stawić się do rejestracji urodzeni w r. 1915, jako też w latach od 1914 do 1886, którzy dotychczas nie uregulowali stosunku do służby wojskowej, zam. na terenie komis. 7, nazwiska których zaczynają się od liter L do R włącznie. Stawić należy się do Wydziału Wojskowego Zarządu Miejskiego, Florjańska 10.

Jutro stawić mają się zamieszkali na terenie komisarjatu 7, nazwiska których zaczynają się od liter S do Ż włącznie.

NOWE TARGOWISKO.

Starostwo grodzkie śródmiejsko-warszawskie przeprowadziło lustrację będącego w budowie prywatnego targowiska przy ul. Czerniakowskiej 184 — 186. Targowisko to będzie mogło być oddane do użytku po wykonaniu wydanych zarządzeń zmierzających do wyasfaltowania nawierzchni, skanalizowania terenu i t. p.

KOTKA RODZĄCA W KOSZU OD PIECZYWA.

Lekarz sanitarny dokonał nocnej lustracji piekarń. W wyniku lustracji za robactwo i brudy zakwalifikowano do opieczętowania następujące piekarnie: Motla Kopelmana przy ul. Przebieg 1, Michela Wittenberga przy ul. Miłej 9 i Matysa Cankiera przy ul. Miłej 27. W tej ostatniej w koszu od pieczywa znaleziono kotkę rodzącą kocięta.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

33-letni Walerjan Kruszewski, bez zajęcia (Zawichowska 6, Grochów), otruł się kwasem solnym. Pogotowie przewiozło go do szpitala Dz. Jezus.

52-letni Feliks Czajkowski, introligator, od dłuższego czasu bez pracy, w mieszkaniu własnem (Chocimska 19), zadał sobie nożem rany cięte obu przedramion.

35-letnia Cecylja Niewiadomska, kontrolna (Podwale 13), w czasie prowadzenia do 2-go komis. połknęła pastylkę sublimatową na ul. Kapucyńskiej. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala św. Rocha.

PRZY PRACY.

Józef Gowroński, kierowca (Łomianki), w czasie zapalania silnika przy samochodzie na pl. Wilsona, został uderzony korbą tak silnie, że doznał złamania prawej ręki.

Przy ul. Nalewki 28, w czasie pracy przy nadbudowie domu, został uderzony spadającym z rusztowania młotkiem mistrz budowlany, Władysław Krakowiak (Pruszków). Doznał on potłuczenia krzyża.

POD AUTOBUSEM.

Przed dworcem Gdańskim autobus przejechał mężczyznę niewiadomego nazwiska, lat około 20-tu. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie, szczególnie głowy, oraz wstrząśnienie mózgu. Przejechanego nieprzytomnego i w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala na Czystem.

I ZNÓW SAMOBÓJSTWO W KOMISARJACIE.

28-letnia Konstancja Fidzikowiczówna, kontrolna (Miedziana 20), będąc zatrzymana w areszcie 7-go komis. — połknęła agrafkę. Desperatkę, która była pijana, przewiozło Pogotowie do szpitala św. Ducha.

SKARGI MIESZKAŃCÓW PL. OPOLSKIEGO.

Mieszkańcy okolic pl. Opolskiego zwrócili się do Komendy P. P. na Warszawę z pismem, w którem proszą o zapewnienie im bezpieczeństwa. Mieszkańcy ul. Szlenkerów, Tyszkiewicza, Żytniej i pl. Opolskiego są stale narażeni na zaczepki podejrzanych osobników. W okolicy tej są często popełniane kradzieże. W nocy mają miejsce awantury, pijatyki i t. p.

STAN POGODY w/g PIM

Rano chmurno i mglisto, miejscami z dżdżą, w ciągu dnia przejaśnienia. Temperatura bez znacznych zmian, nocą lekkie przymrozki, głównie na Wschodzie kraju. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

Coraz szersze kręgi
zatacza afera mięsna

Dochodzenie w Zrzeszeniu kupców polskich, handlujących trzodą chlewną w Warszawie, prowadzone przez Komisarjat Rządu, stwierdziło, że organizacja ta nietylko uczestniczyła w 6 proc. wpływach brutto na targowicach w Mysłowicach i Sosnowcu, ale była również faktycznym udziałowcem firmy śląsko - krakowskiej, eksploatującej powyższe targowice.

Opłaty wpędowe na te targowice były ogromne, gdyż w 1932 r wyniosły 525,506 zł., w 1933 r. — 724,799 zł. 55 gr., w 1934 r. — 630,777 zł. 55 gr., a do 31 sierpnia r. b. — 420,131 zł. 10 gr., co czyni razem 2,301,214 zł. 20 gr.

Z kwoty tej, niezależnie od zysków, jako udziałowiec, miało otrzymać Zrzeszenie 138,072 zł. 86 gr. Z tej sumy nieuregulowano aż 52,041 zł. 98 gr., gdyż od 1934 r. Zrzeszenie nie otrzymało z tego źródła ani grosza.

Pozatem niektórzy członkowie Zarządu Zrzeszenia warszawskiego posiadali umowy, mocą których od każdej sztuki trzody dostarczanej na targowice, bez względu na jej sprzedaż, mieli pobierać 30 gr. Analogicznie opodatkowane było bydło rogate. Była to najbardziej niemoralna forma bezprawnych opłat, obciążających obrót mięsny Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego i pośrednio Warszawy. W związku z machinacjami warszawsko - śląsko-dąbrowieckiemi, aresztowany został główny buchalter firmy, Bolesław Langner.

O nowy statut pomocy lekarskiej
pracowników miejskich stolicy

Władze miejskie stolicy zapowiadały reorganizację pomocy lekarskiej dla pracowników miejskich. Zapewniały, iż nie będą zaskakiwać pracowników miejskich pogarszaniem pomocy lekarskiej i sprawę jej reorganizacji omówią na wspólnej konferencji z przedstawicielami pracowników umożliwiając związkom zajęcie stanowiska wobec swych projektów. Tymczasem dotąd nic nie słychać o nowym statucie Organizacji Pomocy Lekarskiej, konferencja ze związkami wogóle nie została zwołana, a reorganizacja pomocy lekarskiej odbywa się drogą stałego pogorszenia świadczeń.

Wobec zaniepokojenia, jakie ten stan rzeczy wywołuje wśród pracowników miejskich, ostatnio odbyły się w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych m. stoł. Warszawy (Miodowa 8) dwie międzyzwiązkowe konferencje, z udziałem przedstawicieli wszystkich związków zawodowych pracowników miejskich, istniejących na terenie stolicy.

Postanowiono skoordynować dalszą akcję w sprawie pomocy lekarskiej dla pracowników miejskich, uznać złożony przez Związek Zawodowy Pracowników Samorządowych m. stoł. Warszawy władzom miejskim projekt statutu pomocy lekarskiej, z drobnemi poprawkami, za projekt wszystkich reprezentowanych związków, wystąpić ze wspólnym memorjałem w powyższej sprawie do prezydenta Starzyńskiego, domagając się uchwalenia nowego statutu Pomocy Lekarskiej, uzgodnionego ze związkami zawodowymi pracowników miejskich, oraz zwołania w tej sprawie przez władze miejskie wspólnej konferencji z przedstawicielami wszystkich zainteresowanych związków zawodowych. W akcji powyższej biorą udział wszystkie związki pracowników miejskich, m. in. Zw. Zaw. Prac. Komunaln. i Inst. Użyt. Publicznej (Warecka 7).

Nowe przepisy budowlane

Z dniem jutrzejszym 17-go października wchodzi w życie rozporządzenie ministra Spraw Wewnętrznych i ministra Opieki Społecznej o nadzorze budowlanym. Nowe przepisy znacznie obostrzają kontrolę robót budowlanych dla uniknięcia nieszczęśliwych wypadków przez zawalenie się rusztowań itp. Wszystkie przedsiębiorstwa budowlane obowiązane będą stosować nowego typu rusztowania, gwarantujące bezpieczeństwo robotników przy pracy. Zwracana będzie również uwaga na to, aby wszyscy robotnicy, przebywający na rusztowaniach, byli w stanie trzeźwym. Władze administracyjne kontrolować będą również miejsca wydobywania gliny i nakazywać będą zasypywanie opuszczonych glinianek.

Kronika organizacyjna

ŚRODA 16 października.

Konferencja Dzilnicy „Jerozolima" odbędzie się w środę o godz. 7 wiecz. ul. Chłodna. Ref. wygłosi tow. Zaremba. Wstęp tylko dla członków Partji.

Posiedzenie Komitetu Dzielnicy „Czerniaków", ul. Nowosielecka 1, godz. 7 wiecz.

CZWARTEK, 17 października.

Posiedzenie Komitetu Dzielnicy „Jerozolima" odbędzie się o godz. 7 w. w lokalu Chłodna 30.

Z Rady Zawodowej

W piątek, d. 18 b. m. o godz 18.30 w sali Pracown. Instyt. Użyt. Publ. przy ul. Wareckiej 7 odbędzie się

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Na porządku dziennym sprawy najżywotniejszego znaczenia.

Wszystkie Zarządy obowiązane są przybyć jaknajliczniej.

Jajko — 11 groszy

Cena jaj podskoczyła w Warszawie do 11 groszy za sztukę. Jeszcze w tygodniu ubiegłym jajko kosztowało 8 gr., poczem dzień w dzień cena rosła o 1 gr., aż doszła do 11 gr. Kiedy ten galop się zatrzyma — niewiadomo.

Drożyzna artykułów spożywczych przybiera zatrważające rozmiary.

A cóż na to władze?!

Nasza Rubryka

NIEMIECKIEGO udziela rutynowana nauczycielka nową, uproszczoną metodą. Konwersacja. Przygotowanie do matury. Korespondencja. Aleja 3 Maja 2 m. 51. Od 8 — 10 i pół rano i od 5 — 8 wieczór.

WYKWALIFIKOWANA DEPENDENTKA adwokacka przyjmie pracę. Tel. 6-43-93.

FRANCUSKA, sorbonistka po długoletnim pobycie w Paryżu, udziela lekcyj i konwersacyj. Telefon 267-81.

Co grają w teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś krotochwila Józefa Blizińskiego „Marcowy Kawaler" oraz komedja Józefa Korzeniowskiego „Majster i czeladnik". W obu sztukach występuje Stefan Jaracz.

TEATR WIELKI - OPERA. Dziś dawno nie wystawiana opera „Pajace" z Zofją Fedyczkowską w roli głównej oraz „Rycerskość wieśniacza".

Jutro „Rose-Marie", w piątek „Lucja z Lamermoore" z Adą Sari i divertissement baletowe.

TEATR NARODOWY. Dziś sztuka Blizińskiego „Pan Damazy" w reżyserji Zelwerowicza, który gra również rolę tytułową.

W piątek „Poskromienie złośnicy", zabawna komedja Szekspira.

TEATR POLSKI: Dziś arcydzieło Szekspira „Król Lir" w reżyserji Leona Schillera z Józefem Węgrzynem w roli tytułowej.

TEATR MAŁY: Przedstawienie zawieszone spowodu próby generalnej.

DWIE PREMJERY.

TEATR MAŁY we czwartek 17 b. m. inauguruje swój właściwy sezon jesienny premjerę — na tej scenie — niegranej od kilkunastu lat w Warszawie, jednej z najlepszych, obok „Pygmaliona", „Candidy" i „Majora Barbary", komedji G. B. Shaw'a p. t. „Żołnierz i bohater", w opracowaniu reżyserskiem Aleksandra Węgierki, w interesującej obsadzie ról w osobach: Gorczyńskiej, Lindorfówny, Buczyńskiej, Węgierki, Kurnakowicza, Ziejewskiego, Żeleńskiego i Kempy. Dekoruje St. Śliwiński.

TEATR LETNI. Ostatnie przedstawienie „Muzyki na ulicy". W czwartek, 17 b. m. premjera „Domu otwartego".

Tego samego dnia, we czwartek 17 b. m., TEATR LETNI przypomni jedno z arcydzieł polskiej krotochwili, słynny „Dom otwarty" Michała Bałuckiego, grywany przez całe bezmała półwiecze na scenach polskich zawsze z niezawodnem powodzeniem Znakomita ta komedjo - krotochwila otrzyma obsadę możliwie najatrakcyjniejszą z pośród naszych znakomitości współczesnego pokolenia aktorskiego. Przysłowiową figurę wodzireja Fikalskiego odegra Adolf Dymsza.

TEATR NOWY: Dziś najnowsza komedja M. Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej „Powrót mamy".

TEATR KAMERALNY: Dziś arcydzieło Stefana Żeromskiego „Ponad śnieg", pod kier. K. Adwentowicza.

TEATR MALICKIEJ: Dziś i codziennie nowa oryginalna komedja A. Cwojdzińskiego: „Epoka tempa".

TEATR „CYRULIK WARSZAWSKI" — Kredytowa 14. Dziś aktualna satyra „Na jeża" z udziałem całego zespołu. Pocz. o godz. 7.15 i 9.45

TEATR WIELKA REWJA: Dziś i dni następnych melodyjna „Kawiarenka" Benatzky'ego z Marylą Karwowską, Sempolińskim, Krukowskim.

TEATR HOLLYWOOD: Rewja „Wesoła jesień" z Mankiewiczówną, Bodo, Tomem, Halamą i t. d.

TEATR NA CHŁODNEJ (Operetka). „Księżniczka Czardaszka".

RECITAL JÓZEFA HOFMANA. W piątek 18 b. m. o godz. 20.15 odbędzie się w sali Filharmonji jedyny recital jednego z najznakomitszych pianistów świata, Józefa Hofmana. Wielki artysta wykona następujący program: Brahms—Warjacje na temat Haendla, Beethoven — Saint-Saens — Chór derwiszów, Beethoven - Sonata As-dur op. 110, Chopin — Impromptu, Mazurek i Walc, Schumann — Fantazja, Skrjabin — Poeme Fis-dur, Prokofjew — Marsz f-moll i Strauss - Godowski — Nietoperz.

Pozostałe bilety sprzedaje „Orbis" Al. Jerozolimska 33 i kasa Filharmonji.

Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIŚ.

Gon. I. 2100 zł. Dyst. 1200 mtr. Gdańszczanka, Otello, Gwiazdor, Tototte, Holmes, Harna, Oryginał, Mandżu-ko.

Gon. II. 1600 zł. Dyst. 2100 mtr. La Suezée, Maja III, Giovinezza, Majowa, Fanega, Fatma II, Salvator, Delfina, Meta, Fluksja.

Gon. III. 1800 zł. Dyst. 1100 mtr. Głusza, Orgja, Olimp, Kibar, Hipogryf, Muezzin, Maczuga, Royaliste, Remors, Desir, Edes Ewa, Knight, Milo, Antonio, Eleazar, Wyga.

Gon. IV. 1800 zł. Dyst. 2400 mtr. Satrapa, Dres, Giovanni, Lirnik II, Złote Runo, Łysa Góra, Normandja, Harry (płkr.).

Gon. V. 3000 zł. Nagroda Sprzedażna. Dyst. 1100 mtr. Kibar 2000 zł., Thalia 2000 zł., Mozella 2400 zł., Radames II 2000 zł., Decobra 2000 zł. Horda 1500 zł., Turenne 2000 zł. Marlena 2400 zł., Charlatan 1250 zł., Perilla 2000 zł.

Gon. VI. 2400 zł. Dyst. 2100 mtr. Niezłomny, Wicher III, Pirandello, Babinicz, Łotr, Neptun, Latona, Heljos, Jawor III.

Gon. VII. 2000 zł. Dyst. 1600 mtr. Ellora, Cezarewicz, Igor II, Fibula, Cagliostro, Temida, Momus II, La Scala, Langora, King of Song, Ibicus.

Gon. VIII. 1400 zł. Dyst. 2400 mtr. Pajac II, Salvator, Turbie, Kaboga, Myram, Mellon, Valibal, Rodin, Labor.

Typy naszego sprawozdawcy:

1. Gwiazdor, Otello, Oryginał.
2. Delfina, Giovinezza, Fluksja.
3. Kibar, Eleazar, Milo.
4. Giovanni, Satrapa, Normandja.
5. Turenne, Kibar, Marlena.
6. Niezłomny, Łotr, Pirandello.
7. Igor II, Temida, Ellora.
8. Mellon, Labor, Salvator.

Co usłyszymy w Radjo?

ŚRODA, 16 PAŹDZIERNIKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.50 Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.55 „Parę informacyj". 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserwatorjum Astronom.

12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Anna Jabłonowska — działaczka społeczna XVIII wieku" — pogadanka, wygł Marja Karczewska. 12.30 Koncert Orkiestry Kameralnej (z Wilna) pod dyr. Sylwestra Czosnowskiego. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka salonowa (płyty). 16.00 „Wędrówki dookoła globu" — „Mały Ibrahim z Algieru" — pogadanka dla dzeci starszych w opr. Joanny Poraskiej. 16.20 Utwory fortepianowe Jana Sebastjana Bacha w wykonaniu Miro Chłapowskiego. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 „Nasze zebranie dyskusyjne" — wygł. Emilja Grocholska. 17.20 Kwintet Salonowy Arkadjusza Flato. 17.50 „Świat się śmieje" (Przegląd humoru zagranicznego) w redakcji Brunona Winawera. 18.00 Koncert solistów. Wykonawcy: Helena Wertheim (śpiew), Mieczysław Szaleski (altówka). Akomp. prof. Ludwik Urstein. 18.30 Skrzynka ogólna — dr. Marjan Stępowski. 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.45 Muzyka lekka (płyty). 19.00 „Zdarzenie jakich wiele" — pogadanka społeczna — wygł. Jadwiga Zieleńszczykówna. 19.10 Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe lokalne. 19.40 Wiadomości sportowe ogólne. 19.50 Reportaż aktualny. 20.00 „Towarzystwo śpiewacze i owszem" — wesoła audycja muzyczna (ze Lwowa). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 VII-a audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina" (1810—1849). 21.40 „Z liryk norwidowskich" — kwadrans poetycki. 21.55 „Hormony płciowe" — pogadanka dla lekarzy. 22.05 Muzyka taneczna w wykonaniu Ork. Adama Furmańskiego z udziałem Stefana Sasa. 23.00 Wiadom. meteor. dla komunikacji lotn. 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Bengali".
APOLLO: „Wyprawy krzyżowe".
ATLANTIC: „Epizod".
AMOR: „Uciekinierzy" i „Jej wysokość całuje".
ACRON: „A. B. C. miłości" i nadprogram.
AS: „Ludzie w bieli" i „Czerwony djabeł".
ANTINEA: „Pożar nad Wołgą" i „Tu rządzi humor".
COLOSSEUM: „Dziewczęta w mundurkach" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Młode orły".
CORSO: „Miłość dla początkujących" i rewja.
CAPITOL: „Wacuś" z Dymszą w roli głównej.

CASINO: „Szkarłatny kwiat".

ELITE: „Idziemy po szczęście".
EUROPA: „Noc weselna".
FAMA: „Sing - Sing".
FILHARMONJA: „Żona za 1000 rubli" (film sowiecki).
FORUM: „Tajemnica expressu Nr. 6" i „Śladami indjan".
FLORIDA: „Dla ciebie śpiewam" z Kiepurą i „Nocny lot".
HELIOS: „Piotruś" z Franciszką Gaal.
ITALJA: „Zdobyć cię muszę" z Kiepurą i „Kwiaciarka z Prateru".
LOS: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".
LUX: „Bokser i dama" i „Ja mam temperament".
KOMETA: „Żółty detektyw" i atrakcje.

MAJESTIC: „Mężczyźni wolą mężatki".

MEWA: „Szpieg Nr. 13" (Gary Cooper) i „Kobieta szuka miłości" (Claudette Colbert).
i Flap".
METRO: „Bar - miewa".
MIEJSKI: „Nasz chleb powszedni".

MUCHA: „Morderca" i „Pozwólcie nam żyć".
NOWA TOMBOLA: „Wielki gracz" i „Kuszenie szatana".
OKO PRASKIE: „Człowiek o stu twarzach" i „Tajemnica purpurowej gondoli".
PAN: „Dwie Joasie" ze Smosarską.

PETIT TRIANON: „Urojony świat" i „Rumba".
POPULARNY: „Żywy zastaw" z Shirley Temple i rewja.
PROMIEŃ „Biały ptak".
PRAGA: „Nasi chłopcy marynarze".
RIALTO: „Annapolis".
RIVIERA: „Antek policmajster".
ROXY: „Przebudzenie" i aktualności.
STYLOWY: „Kapryśna Marietta".
SOKÓŁ: „Zaza" z Józefiną Backer.
ŚWIATOWID: „Folies Bergere" z M. Chevalier.
ŚWIAT: „Roześmiane oczy".
TON: „Wyspa skarbów".
UCIECHA: „Mały pułkownik" z Shirley Temple.
UNJA: „Katusza" i rewja.
VARIETE: „Malibu" oraz rewja.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7